

Warszawa, Listopad 1891.

Od zeszłego miesiąca rozpoczął się siódmy rok wydawnictwa naszego. Rozpoczynając takowe zaznaczyliśmy iż dwojaki kierunek za przewodni sobie obieramy, a mianowicie kierunek praktyczny i krajowy. Przeglądający roczniki „Zdrowia“ łatwo spostrzeże, że kierunkowi temu pozostawaliśmy wierni przez cały czas naszego wydawnictwa. Kto-kolwiek roczniki nasze przegląda spostrzeże również, że lubo bez braków może mniej lub więcej wybitnych, pismo nie pozostawało, wszakże pewnych nowych cech literaturze krajowej dodało, będąc bądź co bądź pierwszym organem higieny krajowej. Historyk zdrowotności polskiej nie łatwo obszedłby się bez roczników „Zdrowia“ i do dziś dnia pismo nasze jest, jeżeli nie dość dokładnem, to w każdym razie jedynem odbiciem postępów higieny krajowej, co zaś do znaczenia jego pod względem ściśle naukowym, to tylko nadmienić możemy że znaczna część prac umieszczonych w „Zdrowiu“ mianowicie zaś prac oryginalnych, nie ukazałaby się w druku w razie nieobecności „Zdrowia.“ Sądzymy nawet, że kierunek oryginalny, krajowy, rozwinięty był w „Zdrowiu“ do pewnego stopnia z uszczerbkiem działu sprawozdawczego z obcej literatury higienicznej. Potrzebę rozszerzenia działu tego odczuwamy i postaramy się rozszerzyć go w nadchodzącym roku 1892.

Zakładając pismo dwie równej doniosłości obawy odczuwaliśmy, obydwie oparte na świadomości słabych tendencji higienicznych w naszym społeczeństwie. Z tych obaw pierwszą była wątpliwość czy znajdziemy dość pracowników w kraju, którzyby pracami oryginalnemi

---

---

## Z CHWIL BIEŻĄCYCH.

Pojęcia higieniczne powoli wprawdzie ale nieustannie wnikają coraz bardziej w nasze społeczeństwo. Jestto po części zasługą naszych lekarzy, którzy wśród rodzin nie ograniczają się jak dawniej na leczeniu, lecz jednocześnie spełniają misję doradców higienicznych w ważniejszych sprawach dotyczących dyetetyki i higieny zdrowych członków rodziny. W części jest to także zasługą samego społeczeństwa, które w ostatnich latach żywo zajmowało się sprawami higieny i bądź to za pomocą odczytów publicznych, bądź też prac drukiem ogłaszanych rozjaśniło swoje pojęcia o czynnikach chorobotwórczych.

wytworzyć zdołali organ naukowej higieny polskiej. Sześćoletnie przeszło doświadczenie obawy te usunęło. Przekonaliśmy się że mamy wśród nas myślących nad stanem sanitarnym społeczeństwa statystyków, chemików nie ignorujących sprawy sanitarne, bakterjologów pedagogów i techników a lubo w niektórych z tych specjalności jak na przykład w budownictwie sanitarnem nie prędko dościgniemy szczęśliwsze pod tym względem społeczeństwa, dążność istnieje i rozwija się, a ztąd potrzeba specjalnego organu istnieje i wznaga się ustawicznie. Potrzeba również aby i pismo rozwijało się stopniowo, ale tu właśnie napotykamy szkopuł i wyznać musimy że druga obawa, którą mieliśmy rozpoczynając pismo nie ustąpiła pomimo sześćoletniego przeszło istnienia jego, a obawa ta dotyczy zapewnienia bytu materjalnego i możności rozwijania czasopisma. Jeżeli istnieją jednostki, które pracą pismo popierać są zdolni, jeżeli również istnieją jednostki chętnie przyczyniające się do materjalnego poparcia sprawy, to ogół pod tym względem jeszcze nie zdaje się być dość dojrzałym. Nie rozumiemy przytem pod słowem ogół szerokiej publiczności, lecz jedynie sfery interesujące się w bardziej specjalny sposób higieną, zwłaszcza higieną krajową, dla których właśnie pismo jest przeznaczone. A jednak tylko ci zapewnić mogą trwały normalny byt i rozwój czasopismu. Mamy wprawdzie wiernych przyjaciół w naszych prenumeratorach stałych; dla tej przyczyny chętnie podejmujemy w dalszym ciągu pracę niełatwą pod względem wydawniczym, ale zarazem do tych wypróbowanych przyjaciół pisma naszego odwołujemy się, aby wedle możności swej przyczynili się do rozszerzenia koła naszych abonentów i ułatwili nam zadanie zapewnienia trwałego bytu czasopismu i pomyslnie-

---

W krzewieniu higieny wśród publiczności pismo nasze pośredni przyjmowało udział, gdyż wpływ jego jako pisma naukowego przez pośrednictwo popularyzacji wodził do publiczności. Każdy też bezstronny czytelnik przyzna, że urządzona przez Redakcję naszą w 1887 roku wystawa higieniczna była praktyczną lekcją higieny dla szerokich kół, lekcją, w czasie której udzielano publiczności objaśnień tak z dziedziny bakterjologii, jak i higieny żywienia, z urządzeń publicznych (kanalizacja, oświetlanie), zarówno jak i z higieny szkolnej. Pożytecznym wynikiem usiłowań społecznych na polu higieny oraz usiłowań władz sanitarnych w ostatnich czasach jest postęp na polu sanitarnem w mieście naszym, które jako punkt środkowy wywiera wpływ na miasta prowincjonalne a poniekąd i na głęboką prowincję. Wyraża się to staranniejszem niż dawniej odosobnianiem chorych od zdrowych i dezynfekcją mieszkań po chorobach zaraźliwych, którą według wska-

go rozwoju jego, o który ze swej strony starać się nieustannie będziemy.

## O STANIE SANITARNYM WARSZAWY

*na zasadzie rezultatów spisu, dokonanego w Warszawie, w marcu 1891 r.*

podał **Dr. P. Troicki**, Inspektor Urzędu Lekarskiego w Warszawie.

Statystyka sanitarna wskazuje, że znaczna większość jednostek umiera przedwcześnie pod fatalnym wpływem przyczyn zewnętrznych, i że od tychże przyczyn zależy nie tylko większa lub mniejsza cyfra śmiertelności, lecz także jej nierówny podział w różnych miejscach i wśród osób, różniących się majątkiem i społecznym położeniem.

Z pomiędzy innych zewnętrznych czynników, bezpośrednio działających na zdrowie jednostek i określających stopień podatności do chorób i śmiertelności pomiędzy niemi, mieszkania ludzkie mają znaczenie niemniejsze, niż np. złe pożywienie, nieodpowiedni ubiór lub też szkodliwa i po nad siły praca. W obec tego badanie sanitarnych warunków mieszkań, szczególnie w wielkich miastach, stanowiąc jedno z ważniejszych zadań nauki o zachowaniu społecznego zdrowia—zasługuje w najwyższym stopniu na uwagę zarówno ze strony organów administracyjnych, jakoteż i zarządów miejskich.

Co dotyczy Warszawy, w kwestyi pomienionej wiadomo nam, że podług spisu z roku 1882 z ogólnej liczby mieszkań w mieście było: 46% jednopokojowych, 23% dwupokojowych i że w ogóle  $\frac{2}{3}$  mniej wię-

---

zówek lekarskich wykonywają nie tylko w domach zamożnych, lecz i uboższych. Zaznaczyć jednak musimy, że nie wszystkie przepisy higieniczne co do chorób zaraźliwych bywają u nas wykonywane z należytą ścisłością. Mamy tu przedewszystkiem na myśli przestrzeganie ścisłe terminu zakreszonego przez naukę i doświadczenie do którego rekonwalescenci po chorobach zaraźliwych nie powinni być w zetknięciu ze zdrowymi, oraz zaniedbywanie dezynfekcji samych rekonwalescentów przed powrotem ich do zwykłych zajęć. Odnosi się to szczególnie do dzieci i młodzieży szkolnej, która w letniej porze wypuszczaną bywa zdrowa po przebyciu lekkiej szkarlatyny w drugim lub trzecim tygodniu a zatem w okresie gdy łuszczenie naskórka w najlepsze się odbywa. Dzieci takie na letnich mieszkaniach lub na przechadzkach, biorąc udział w zabawach ze zdrowymi dziećmi zarażają ich chorobą którą same przebyły, a co gorsze wracając zawczasie

cej ludności miasta mieszkają bardzo źle i ubogo. Lecz jednakże, w jakim stopniu mieszkania w Warszawie odpowiadają społecznym warunkom zachowania zdrowia i czy w ogóle zadość czynią koniecznym warunkom higieny, o tem nic określonego niemożna było powiedzieć, z powodu braku w tym względzie jakich bądź pewniejszych danych, a tymczasem zbadanie warunków, w jakich mieszka ludność, dając możność przedstawienia dokładnego obrazu pomieszkań w Warszawie, jest niesłychanie ważne nietylko do wyjaśnienia wielu przyczyn, przyspieszających wzrost chorób i śmiertelności, lecz także do prawidłowej organizacji miejskiej sanitarnej pomocy. Prócz tego, badanie podobne koniecznie winno poprzedzać przedsięwzięcie wszelkich środków ku polepszeniu zdrowotności, ponieważ w tym tylko razie owe środki mogą stać się całkiem racjonalnymi i najwięcej odpowiadać potrzebom miasta.

Z tych przeto wyżej pomienionych względów, za pozwoleniem miejscowej administracji, w mieście Warszawie uskuteczniiono szczegółowy przegląd sanitarny z opisem wszystkich wewnątrz miasta domów i mieszkań. Po wypracowaniu planu spisu sanitarnego, do zbierania koniecznych danych, przyjęto system kartkowy, przyczem wygotowano 3 typy kartek: 1) dla całych domów 2) dla mieszkań po nad poziomem ulicy 3) dla suterren.

Na kartkach dla domów (na białym papierze), prócz wymienienia cyrkulu policyjnego i numeru domu, znajdowało się jeszcze 15 rubryk, wymienionych w № 66 „Zdrowia.“

Na kartkach dla mieszkań po nad poziomem ulicy (koloru czerwonego) wymieniona była ulica, numer domu i numer mieszkania. Kartki te zawierały rubryki, również wymienione w № 66 „Zdrowia.“

---

do szkoły, bez należytej dezynfekcji ciała i odzieży, zanoszą do szkoły zarazek choroby.

Obecnie to samo ma miejsce z epidemią odry, która lubo mniej niebezpieczna krzewi się wśród dzieci od kilku tygodni. Jeżeli chory zostaje pod opieką lekarza, oddzielany bywa od zdrowych i nie uczęszcza do szkoły przez czas zakreslony przez higienę szkolną; jeżeli felczer udziela mu porady, wtedy po tygodniu lub prędzej już posyłany bywa do szkoły, gdzie zaraża towarzyszy nauki. Zwracamy przeto uwagę rodzicom, że nie zachowując pod tym względem przepisów szkolnych narażają dziecko na choroby następne i przyczyniają się do szerzenia chorób zaraźliwych. Jestto błąd, który przy dobrych chęciach, może być usuniętym z naszych stosunków bez interwencji władzy szkolnej, należy tylko stosować się do zakreslonego w każdej chorobie zaraźliwej terminu i dobrowolnie takowego nie skracać.

Na kartkach dla suteran (na zielonym papierze) mieściły się rubryki, wymienione w tymże powyżej wspomnianym numerze „Zdrowia.“

Pracę dokonania spisu wzięli na siebie pp. studenci Cesarskiego Warszawskiego Uniwersytetu. Całe miasto podzielone zostało na 160 sekcji, z których każda obejmowała około 500 mieszkań. Z kilku sekcji tworzone okręgi, a w każdym z tych okręgów był odpowiedni przewodniczący pracom spisowym, z pomiędzy osób, dobrze z pracami statystycznymi obznajmionych. Obowiązkiem pp. przewodniczących było: z jednej strony pilnowanie prawidłowego przebiegu pracy w ich okręgach, porządkowanie i kontrola zebranego przez studentów materiału, z drugiej zaś strony dawanie tymże w razie potrzeby odpowiednich wskazówek i wyjaśnień. W tym ostatnim celu przewodniczący, w miarę potrzeby, urządzali u siebie sesje dla narady, każdy ze studentami swojego okręgu. Niezależnie zaś od tego, w celu osiągnięcia możliwej jednolitości w systemie opisywania domów i mieszkań w różnych okręgach, a także dla wyjaśnienia wszelkich wątpliwości, powstających w czasie dokonywania prac spisowych, odbywały się w lokalu Warszawskiego Urzędu Lekarskiego ogólne sesje pp. przewodniczących w ciągu trwania prac spisowych, a mianowicie od 25 Lutego do 25 Marca t. j. do daty, gdy na ogół prace spisowe były już ukończone.

Kartki, zebrane przez pp. studentów odesłane zostały do Urzędu Lekarskiego, gdzie, po uporządkowaniu ich, bezwłocznie przystąpiono do utworzenia ogólnej księgi domów, w której to wymienione są wszystkie ulice miasta wraz z krótkim opisem każdej nieruchomości. Księga ta mieści w sobie, że się tak wyrazimy, sanitarny formularz każdego domu, każdej nieruchomości w mieście, zawiera w sobie wszystkie nie-

---

Z kwestją zdrowia publicznego ściśle wiąże się kwestja nieurodzaju, który dotknął niektóre okolice, a którego następstwem może być głód. Z pism społecznych codziennych dotychczas nie mogliśmy sobie wyrobić dokładnego pojęcia o stopniu nieurodzaju w rozmaitych okolicach Królestwa Polskiego. cena jednak żyta na rynkach handlowych, drożyzna chleba i kartofli aż nadto jest widoczną, aby nie budziła obawy o przyszłość ludzi ubogich, szczególnie proleterjatu wiejskiego i miejskiego.

Nie sądzimy, aby kraj nasz dotknięty miał być głodem w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, gdyż siła jego wytwórcza znacznie przewyższa potrzeby ludności miejscowej nawet w latach nieurodzaju. Mogą być pewne miejscowe niedobory i braki, które przy ułatwionej komunikacji z łatwością zostaną wyrównane.

Chleba i kartofli, tego głównego pokarmu ludzi ubogich nieza-

zbędne wiadomości o domu w ogóle, o ilości i jakości budynków, o sposobie zaopatrywania go w wodę i assenizacji, o liczbie znajdujących się w domu mieszkań, ze wskazaniem liczby mieszkańców, liczby suterenu, poddaszy, wreszcie wilgotnych i całkiem niezdatnych do zamieszkania lokalów. Prócz tego mieszkania stróżów domu i sutereny, jako pod względem sanitarnym na szczególną zasługującą uwagę, zostały wyjęte z ogólnej masy mieszkań i opracowane osobno, przyczem profesor higieny K. Kowalkowski podjął się opracować materiał, dotyczący mieszkań stróżów, a Dr W. Światłowski zajął się opracowaniem mieszkań w suterenach.

Wszystkie w ten sposób otrzymane dane, jako mające najbliższy związek z higieną miasta, są zasadniczo niezbędne nietylko do właściwej oceny i rozumienia sanitarnych warunków Warszawy w ogóle, lecz również do prawidłowego rozstrzygnięcia wielu praktycznych sanitarnych kwestji, nieraz powstających w tem wielkiem mieście.

Podług marcowej sanitarnej ankiety, było w Warszawie za wyjątkiem nowo przyłączonych okręgów (Nowa Praga, Szmulowizna i Kamionek), 4431 domów zamieszkałych z 9309 murowanemi i 6577 drewnianemi budynkami. Przy wspomnianej liczbie domów istnieje 5139 podwórz, z których 1379 (26,8%) niebrukowanych, 553 wylanych asfaltem lub pokrytych kostkowym brukiem i 3083 wybrukowanych kamieniem polnym; 1860 domów (42%) korzystają z miejskich wodociągów, przyczem w 1362 domach (30,5%) woda przeprowadzona jest nie tylko na podwórza lecz i do mieszkań. Z dobrodziejstw nowej kanalizacji korzysta tylko 320 domów (7,2%), w większej zaś części nieruchomości podawnemu nieczystości gromadzą się w ciągu dłuższego

---

braknie zapewne; zabraknie tylko nie jednemu środków pieniężnych do nabycia potrzebnej ilości dziennej dla wyżywienia rodziny, jeżeli ceny co możliwa, jeszcze się podniosą. Bogaty, zamożny, który najmniej używa chleba i kartofli, nie dozna braku i nieodczuje drożyzny; chłop jednak polski, robotnik miejski nieraz zapewne dozna głodu, gdy płaca jego dzienna na potrzeby dzienne nie wystarczy.

Ważną przeto byłoby rzeczą obmyślenie naprzód środków, które zapobiegłyby nie tyle głodowi, ile ubóstwu wśród klas pracujących tak miejskich jak wiejskich. Ubóstwo bowiem przy panującej drożyznie istotnie głód spowodować może wraz z jego następstwami pod postacią chorób epidemicznych. W niektórych miejscowościach Cesarstwa dotkniętych nieurodzajem, już się pojawił tyfus głodowy pomimo, że tam olbrzymie, summy tak z kassy państwa jak i z ofiar prywatnych miejscowe władze mają do rozporządzenia. U nas, oprócz alar-

lub krótszego czasu w dołach, zazwyczaj urządzonych bardzo nieracjonalnie; w 1130 domach doły te bezpośrednio dotyczą budynków zamieszkałych. W 580 domach nie było specjalnie urządzonych ustępów, a nieczystości z tychże domów usuwają się w sposób najbardziej pierwotny; w 412 domach nieczystości zbierają się do wyłożonych deskami lub całkiem niecebrowanych dołów i wywożą się następnie w zwyczajnych beczkach. Domów z ustępami urządzonemi mniej lub więcej racjonalnie, było 2855 (64%), z pomiędzy których w 748 nieczystości, zmieszane uprzednio z torfem, wywożą się następnie pod postacią kompostu, a w 2107 domach oczyszczanie dołów kloaczych miało miejsce za pomocą aparatów Bergera.

Oświetlenie gazowe istnieje w 1528 domach (54,5%) w tej liczbie w 662 domach (14,9%) gaz przeprowadzony jest do mieszkań.

Lokalów mieszkalnych opisano ogółem 87583, z pomiędzy których było: jednopokojowych 34083, składających się z jednego pokoju z kuchnią lub przedpokojem—18427, mieszkań na poddaszu (facjaty) 4740 i w suterrenach 5561. Z pomiędzy ogółu mieszkań 22480 mają wyraźne ślady wilgoci, a 2807 wyróżniały się tak rażąco brakami pod względem sanitarnym, że mogą być uważane za całkiem niezdatne do zamieszkania przez ludzi. Mieszkania owe, zgodnie z interesami publicznego zdrowia, winnyby być bezzwłocznie zniesione lub poddane gruntownej restauracji.

Pod względem administracyjnym Warszawa obecnie dzieli się na 9 policyjnych cyrkułów, znacznie różniących się od siebie pod względem obszaru, zaludnienia i liczby nieruchomości. Co dotyczy gęstości zaludnienia, Warszawa należy do najbardziej zaludnionych miast: przy-

---

mujących artykułów w pismach codziennych, dotychczas nikt się specjalnie kwestją nieurodzaju nie zajął; rzeczywistego stanu rzeczy nie przedstawił. O zapobieżeniu klęsce głodowej jeżeli ona rzeczywiście zagraża nikt także na serio niemyśli, a artykuły wstępne gazet zajmują się kwestją, czy lepiej kartofle zostawić *in natura* dla głodnych, czy też przerobić je na spirytus? Naturalnie rozstrzyga się kwestja po naszymu, że lepiej przerobić na spirytus, ponieważ wódka będzie jeszcze droższą, a w czasie nieurodzaju i głodu więcej zużytkowuje się napojów wysokowych.

Otóż dziwna logika w istocie. Produkcujmy to co droższe ponieważ bieda większa, nie dajmy biedakom kartofli, bo one są drogie, lecz dajmy wódkę bo ona droższą jeszcze będzie niż teraz. Inną rzeczą na którą wartoby zwrócić uwagę jest kwestja chleba. Jeżeli chlebpłowy żytni jest tak drogi z powodu wysokiej ceny żyta wyrówny-

pada w niej średnio na 1 mieszkańca około 13,4 kw. sążnia powierzchni, gdy np. w Petersburgu przypada na mieszkańca 21,8 kw. s., w Moskwie—20,3, w Londynie 17,5, a w Wiedniu 15,3 kw. s. Z pomiędzy znaczniejszych miast w Europie tylko Berlin i Paryż gęściej są zaludnione od Warszawy. W różnych cyrkułach policyjnych gęstość zaludnienia waha się w następujących granicach:

w 1/11 cyrkule	wynosi	6,2 kw. s. na 1 mieszkańca		
„ 2/3	„	18,4	„	„
„ 4	„	9,7	„	„
„ 5/6	„	14,2	„	„
„ 7	„	11,7	„	„
„ 8	„	9,6	„	„
„ 9	„	22,2	„	„
„ 10	„	7,3	„	„
„ 12	„	50,0	„	„

Tak co do liczby domów, jakoteż i co do liczby mieszkań, cyrkuły policyjne różnią się bardzo znacznie; z ogólnej liczby znajdujących się w mieście domów i mieszkań położone są:

	domów	mieszkań
w 8 cyrkule	18%	20,0%
„ 5/6	17,4%	19,2%
„ 9	12,7%	11,7%
„ 1/11	12,5%	10,3%
„ 10	10,8%	10,4%
„ 7	10,8%	10,2%
„ 2/3	7,7%	7,3%
„ 12	5,8%	5,0%
„ 4	4,3%	6,5%

W ten sposób z pomiędzy 9 cyrkułów policyjnych liczba domów

wającej prawie cenie pszenicy, należałoby wynaleść kombinację różnego rodzaju mąki, któraby co do pożywności zastąpiła mąkę żytnią a była tańszą niż czysta żytnia. Kwestją tą zajmują się w Prusach i w Austrii, polecamy ją więc uwadze naszych higienistów i chemików. Poruszając tak ważny temat głodowy, mamy nadzieję, że powrócimy doń jeszcze raz w łamach naszego pisma, gdy tego zajdzie potrzeba. Obecnie tylko upraszamy pisma prowincjonalne, aby w łamach swych zajęły się zawczasu sprawą urodzajów w naszym kraju i rzeczywiście stan ich przedstawiły.

Zima się zbliża, a z nią sezonowe choroby. Działwa nasza ucześnieca do szkół i szkółek początkowych. Tymczasem pomimo chłódów w szkółkach tych (a nawet i w szkołach) nie zawsze należycie opalanych naraża się na przeziębienie i powstające ztąd choroby. Polecamy przeto uwadze lekarzy szkolnych młodzież naszą a raczej sale



i mieszkań w trzech z nich t. j. 8, 5/6 i 9 wynosi połowę liczby, otrzymanej dla całego miasta.

W tym samym stopniu różnią się między sobą policyjne cyrkuły pod względem innych danych, otrzymanych przez ankietę sanitarną. Zwrócimy na te ostatnie uwagę w kolejnym porządku i przedewszystkiem parę słów poświęcimy zaopatrzeniu domów w wodę.

I. Domów, korzystających z wodociągów, było najwięcej (68% w podwórzach, a 57% w mieszkaniach) w 10 cyrkule policyjnym; po nim szły:

cyrkuł policyjny	w domach	w mieszkaniach
9	56,5%	47%
8	45,0%	32%
4	43,0%	42%
2/3	40,0%	27%
1/11	34,0%	24%
7	34,0%	24%
5/6	23,0%	18%
12	12,7%	4%

W ten sposób w dwu tylko cyrkułach cokolwiek więcej niż połowa nieruchomości była złączona z miejską siecią wodociągów, we wszystkich zaś pozostałych większość domów nie korzysta z wodocią-

---

szkolne, w których temperatura powietrza powinna być stałą i dostatecznie wysoką (najmniej 14° R). Nad szkołkami prywatnymi wartoby również rozciągnąć opiekę lekarską i kontrolę, gdyż niektóre z nich w obecnej porze przez oszczędność niebawą wcale opalane, przez co dzieci narażani są na chorobę. Influenza, która od czasu pierwszej epidemii ukazywała się u nas sporadycznie, od kilku tygodni wystąpiła znowu w postaci epidemii tak między osobami starszemi jak i pomiędzy dziećmi i młodzieżą szkolną. Jakikolwiek jest zarazek choroby nie ulega wątpliwości, że jest to choroba zakaźna i zaraźliwa. Mimo to o odłączaniu chorych od zdrowych, o dezynfekcji odzieży, bielizny, pościeli i mieszkań dotychczas nie było u nas mowy i nigdzie jej nie dokonywano. Sądzymy, że należałoby dezynfekcję taką zalecać wszędzie w czasie influenzy, tak samo jak po szkarlatynie tyfusie i t. p. Jeżeli bowiem choroba ta zdrowym wielkiej szkody nie przynosi, to dla osób wątłych i skłonnych do chorób piersiowych po większej części bywa fatalną, przez swe powikłania i następstwa. Już przed dwoma laty w piśmie naszym jeden z naszych współpracowników zwracał uwagę na to, że nie należy, influenzy zbyt lekko traktować jak to czyniono u nas z początku. Ponieważ ta przykra choroba nie opuszcza nas winniśmy tembardziej i energiczniej przeciwko niej wystąpić, stosując w tym celu środki higieniczne i zapobiegawcze. A. M.

gów, lecz używa wody studziennej, która z niewielkimi wyjątkami zupełnie niezdatna jest do wewnętrznego użytku.

II. Chociaż Warszawie przypadła godna naśladowania zasługa, że pomiędzy wszystkimi miastami państwa rosyjskiego, pierwsza zdecydowała się na urządzenie u siebie spławnej kaulalizacji, jednakże do chwili obecnej znaczenie tej ostatniej dla higieny miasta bardzo wielkiem być nie może i wtedy tylko wyraźnie pokaże się, gdy wszystkie domy lub przynajmniej większa część ich połączona będzie z miejską siecią kanałów. Według marcowej ankiety stosunki pod tym względem w Warszawie były następujące:

Cyrkuł policyjny	Procent domów zkanalizowanych	Domy korzysta- jące z aparatów Bergera.	Domy z ustępami na torfie.	Domy oczyszczane zwyczajnymi beczkami.	Domy z ustępa- mi pierwotnego typu.
1/11	12,8%	32,9%	12,6%	10,4	7,0
2/3	13,1	36,2	28,6	8,4	3,5
4	0,8	64,0	24,3	5,5	3,3
5/6	0,5	54,2	13,7	12,0	17,0
7	0,8	45,9	24,2	5,2	21,6
8	1,8	50,4	17,1	10,7	19,0
9	10,2	60,0	15,3	4,4	5,3
10	25,0	39,2	18,0	7,5	4,5
12	0,0	45,0	2,0	18,0	31,7

Z powyższej tablicy widzimy, że: 1) liczba zkanalizowanych domów w Warszawie w marcu r. b. wynosiła tylko 7,2% ogólnej ich liczby; 2) prawie w połowie ogólnej liczby domów (47,5%) usuwanie nieczystości odbywało się za pomocą aparatów Bergera, a w 9,2% za pomocą zwyczajnych beczek; 3) domy w których ustępy urządzone są na torfie stanowią 17% ogólnej liczby i wreszcie 4) w 13% ogólnej liczby nieruchomości pozostają dotąd ustępy typów jak najbardziej pierwotnych. Prócz tego w części miasta Powislem zwanej zanotowano około 100 domów, mających urządzone ustępy na starych kanałach, z których nieczystości bezpośrednio spływają do Wisły.

III. Z ogólnej liczby mieszkań 40% składało się z *jednego pokoju* tylko, a 21,2% posiadają jeden pokój z kuchnią lub przedpokojem. W pojedynczych cyrkułach procent mieszkań jednopokojowych ulega wielkim wahaniom: w 4 cyrkułach wyższy jest od średniej dla całego miasta, w 3 cyrkułach liczba jednopokojowych mieszkań równa się  $\frac{1}{3}$  ogólnej ich liczby, a w dwu tylko mniejsza jest od tej ostatniej liczby. Niżej podana tablica wskazuje podział warszawskich mieszkań i ich procentowy stosunek w różnych cyrkułach:

Cyrkuł poliejny.	Mieszkania o je- dnym pokoju.	Mieszkania o 1 po- koju z kuchnią lub przedpokojem.	Mieszkania pod strychem i fajki.	Mieszkania w su- terenach.	Mieszkania z wy- różnieniami śladami wilgoci.	Mieszkania szcze- gólnie zaniebane pod względem sa- nitarnym.	Mieszkania nie- zajęte.
1/11	40%	19	4,8	2,5	31	4	3,0
2/3	33	22	2,5	2,4	30	1,8	2,2
4	2	2	4,7	7,4	28	2,7	1,1
5/6	47	23	6,7	6,7	28	3	1,6
7	37	23	7,8	5,3	24	3,3	2,4
8	41	23	5,2	7,1	25	2,4	1,8
9	37	20	3,4	8,2	30	3,5	2,5
10	21	16	4,8	7,9	17	2,0	2,2
12	43	14	8,1	8,0	21	9,2	3,8
Świeżo przyłączone do miasta: Szmulowizna, Mamionek i Targówek.	65,5	33	3,2	1,4	9	5,5	4,1

IV. O ile mieszkania warszawskie czynią zadość wymaganiom higieny, można to w pewnym stopniu osądzić z liczby mieszkań, wyróżniających się *a)* widocznymi śladami wilgoci i *b)* szczególnie wybitnymi brakami pod względem sanitarnym i budowlanym.

Dla usunięcia wszelkich nieporozumień, uważam za konieczne zauważyć, że pewne mieszkanie w takim tylko razie notowane było jako wilgotne, gdy sami skarżący się na wilgoć mieszkańcy dawali na to jawne dowody, wskazując np. mokre ściany, pleśń pokrywającą je t. p.; w ten sposób prędzej można przypuścić, że opuszczono pewną liczbę mieszkań wilgotnych, aniżeli że do wilgotnych zaliczono niektóre suche mieszkania.

Do kategorii mieszkań ze szczególnymi brakami sanitarnymi zaliczone były takie tylko, które np. mieściły się w piwnicach, komórkach, były w sąsiedztwie ze źle urządzonej ustępami, nie miały okien, pieców—jednym słowem odznaczające się cechami, robiącemi niemożliwym, ażeby służyły za ludzkie mieszkania.

W ogólnej liczbie mieszkań było w mieście: wilgotnych 25,6% i niezdatnych do zamieszkania 3,3%; w trzech cyrkułach t. j. 1/11, 2/3 i 9 liczba mieszkań wilgotnych sięga prawie 1/3 ogólnej ich liczby.

V. Marcowa ankieta dała prócz tego ciekawe wiadomości o liczbie mieszkań niezajętych; było ich w całym mieście tylko 2128 czyli 2,3%, przyczem w 5 najbardziej zaludnionych cyrkułach procent mieszkań niezajętych był nawet mniejszy od średniej dla całego miasta. Zwyczajnie w wielkich miastach procent mieszkań niezajętych w rzadkich tylko wypadkach mniejszy jest od 10; w Petersburgu mieszkania

te w stosunku do liczby ogólnej stanowiły: w r. 1881—11,2%, a w r. 1888—7,7%. Według spisu z r. 1891 liczba mieszkań niezajętych w Warszawie jest tak mała, że mniejszą jest nawet o 1% od liczby tych mieszkań, które dla dobra ogólnego powinnyby być natychmiast zniesione. Położenie lokatorów w ten sposób wcale nie jest do pozazdrozczenia: każdy mieszkaniec Warszawy, poszukujący mieszkania, nie wielki ma wybór i nie może być wymagającym co do wygod w lokalu, albowiem w takim razie naraziłby się na niebezpieczeństwo pozostania całkiem bez lokalu. W r. 1882 liczba mieszkań niezajętych wynosiła 9,06%.

VI. Ażeby osądzić w jakim stopniu niekorzystne są warunki mieszkań warszawskich, pozwolimy sobie podać tu niektóre wiadomości o stanie sanitarnym mieszkań stróżów i mieszkań w suterrenach, korzystając z danych, otrzymanych przez ankietę i opracowanych przez prof. Kowalkowskiego i d-ra Światłowskiego. Co dotyczy pozostałych jednopokojowych i innych mieszkań warszawskich, to cały odnoszący się do nich materiał zawierający się w liczbie przeszło 80,000 kartek, pozostaje tymczasem bez opracowania.

#### A. Mieszkania warszawskie w suterrenach.

W Warszawie jest obecnie 1707 domów z mieszkaniem w suterrenach, których (suterren) liczono 5623, zawierających 6993 izb mieszkalnych. W ten sposób większość suterren składała się z jednego tylko pokoju. Mieszkańcy suterren stanowią stosunkowo dość poważną cyfrę, wynoszącą 28175, z pomiędzy których 8882 (31,5%) mężczyzn, 9270 (32,9%) kobiet i 10,023 (35,6%) dzieci do lat 15. Warszawskie suterreny są w ogóle zaludnione bardzo gęsto. Średnio na jedną izbę przypada 4—5 osób. Typem warszawskiej suterreny jest lokal z powierzchnią podłogi, wynoszącą 4 kw. sążnie, i wysokością 2,3 metra i na takiej to przestrzeni mieści się zwyczajnie 4—5 osób.

W podanej niżej tablicy wskazany jest podział suterren według liczby mieszkańców w procentach:

Bez mieszkańców	5,00%
z 1 mieszk.	2,90%
z 2 mieszk.	10,30%
z 3 "	13,30%
z 4 "	14,30%
z 5 "	14,00%
z 6 "	10,20%
z 7 "	9,20%
z 8 "	6,40%
z 9 "	4,20%

z 10 mieszk.	2,60%
„ 11 „	1,50%
„ 12 „	1,20%
„ 13 „	0,70%
„ 14 „	0,40%
„ 15 „	0,40%
„ 16 „	0,10%
„ 17 „	0,10%
„ 18 „	0,10%
„ 19 „	0,02%
„ 20 „	0,03%
z więcej niż 20 mieszk.	0,03%

Z powyższej tablicy widać, że przeważna większość (89%) mieszkań suterenowych, składających się zazwyczaj, jak wspomnieliśmy, z jednego tylko pokoju, zaludniona jest przez 2—10 mieszkańców.

Objętość powietrza, przypadająca na 1 mieszkańca, waha się w granicach od 8,16—10,84 sześć. metrów, cyfra, jak wiadomo, o wiele niższa od wymaganej przez higienę normy (25 sześć. metrów); dodać zaś należy, że w Warszawie znajdują się setki suteren, w których przypada na mieszkańca nie więcej, jak od 3—4 metrów sześć. powietrza t. j. mniej niż  $\frac{1}{4}$  tej minimalnej przestrzeni, która przez prawodawstwa różnych państw oznaczona jest, jako mająca przypadać na jednostkę w koszarach i innych lokalach.

Warszawskie sutereny, jak to bywa w ogóle i w innych miastach odznaczają się w wysokim stopniu brakiem światła dziennego; średnio powierzchnia świetlna okien ma się do powierzchni podłogi, jak 1 do 23, to jest więcej niż dwa razy niższą jest od minimum, oznaczonego przez wiedzę sanitarną dla mieszkań ludzkich. Szczególniej złem oświetleniem odznaczają się sutereny zwrócone oknami na północ: do tych literalnie nigdy światło słoneczne nie zagląda; takich suteren było w Warszawie 1625, czyli prawie trzecia część. Lecz nawet między warszawskimi suterenami znaleziono 70 takich, w których wcale okien nie ma, a całe mieszkanie oświetla się okienkiem, umieszczonem we drzwiach, wychodzących na ciemny, jak noc, korytarz. Prócz braku światła wyróżniają się też warszawskie sutereny *wilgocią*; mieszkań z wyraźnymi śladami wilgoci znaleziono 3759, czyli znacznie więcej niż połowę ogólnej cyfry. W 30 suterenach D-r W. Światłowski oznaczył wilgotność powietrza za pomocą dokładnego włosowego hygrometru Coppée i znalazł, że w 15 wypadkach wilgotność względna wynosiła

75—80%, w 10—80—90%, a w 5—90—99%. Tak więc w 16,7% badanych suterren powietrze było prawie nasycone parą wodną. W nadwiślańskich dzielnicach wiele suterren bywa zalewanych w czasie wylewów Wisły; liczba izb zalewanych dochodzi 349, co stanowi prawie 5% ogólnej liczby; w nich zaś przebywa około 1333 mieszkańców, czyli innemi słowy, około 5% wszystkich mieszkańców suterren narażonych jest na coroczne wylewy Wisły.

Co się tyczy czystości powietrza warszawskich suterren, to można wnioskować a priori, zważywszy na wielkie przeludnienie tych mieszkań, ich wilgotność i złe utrzymanie, że powietrze ich musi odznaczać się wysokim stopniem zanieczyszczenia. Dr Światłowski dokonał 12 oznaczeń zawartości kwasu węglowego w powietrzu tej kategorii mieszkań i znalazł, że w jednym tylko wypadku ilość jego wynosiła 2,6‰, w 5 wypadkach wynosiła 3,5—4,5‰, w 5 również 4,5—5,5‰, a wreszcie w jednym wypadku, w małej izdebce, zamieszkałej przez ośm śpiących tamże osób, ilość kwasu węglowego dochodziła do 6,1‰.

Na zakończenie tego obrazu suterren, należy zauważyć, że roczna opłata za 1 pokój w suterrenach waha się w Warszawie w granicach od 48—68 rubli, średnio wynosząc 61,7 rubla. (*Dok. nast.*)

---

## DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

---

### MIĘDZYKARODOWY KONGRES HYGIENICZNY W LONDYNIE.

*Dr. Francis Werner.* **Badanie lekarskie uczniów i uczenie; podział ich na grupy.**

Badanie należy przeprowadzać w specjalnej, dobrze oświetlonej sali. Dzieci ustawia się w rzędy, lub dzieli na grupy nie większe nad 40, tak aby każde można było dokładnie widzieć. Każde z dzieci winno skierować wzrok na monetę, umocowaną na końcu ołówka co daje możność ocenienia odrazu wyrazu twarzy, poruszenia oczu, postawy całego ciała i sposobu trzymania głowy. Następnie dzieci winny przez chwilę trzymać ręce wyciągnięte, przyczem można wyprowadzić pewne wnioski co do stanu systemu nerwowego, w końcu należy zbadać gardło. Dzieci, u których przy takim badaniu przedwstępnie wykryto jakiegokolwiek zboczenie, należy zbadać szczegółowo i poinformować się u nauczyciela co do ich zdolności i postępów w naukach.

Mówca zbadał w ten sposób w 106 szkołach londyńskich 50027 dzieci: z tej liczby 40851 (21315 chłopców i 19536 dziewcząt) odpowiadało w zupełności wszystkim warunkom normy; u pozostałych znaleziono większe lub mniejsze zboczenia bądź cielesne, bądź umysłowe.

Pierwsza grupa zбочeń obejmuje dzieci, które przy braku wszelkich widocznych zбочeń lub zaburzeń cielesnych, odznaczały się bardzo małą pojętnością w naukach. Badanie zdolności umysłowych pozwalało wykryć bardzo znaczne braki intelektualne i moralne.

Pozostałe grupy, w których zaburzenia cielesne istniały w połączeniu ze zбочeniami umysłowymi, są następujące: 1) przypadki przedstawiające wady rozwojowe z zaburzeniami nerwowymi, chłopców 1975, dziewcząt 1096, wogóle 3071; 2) przypadki, w których obok wad rozwojowych i zaburzeń nerwowych skonstatowano upadek ogólnego odżywiania: chłopców 412, dziewcząt 381, razem 793; 3) zaburzenia ze strony oczów (zez, wady wzrokowe) i głuchota częściowa: chłopców 34, dziewcząt 33, razem 67; 4) zniekształcenia członków, ułomności cielesne; chłopców 157, dziewcząt 84, wogóle 241. Co się tyczy zdolności umysłowych, te dzieci tej grupy przedstawiały bardzo znaczne różnice; 5) cierpiących drgawki: chłopców 32, dziewcząt, 23, razem 55.

Ostatnia grupa obejmuje dzieci blade i delikatne. Tu spotyka się często zaburzenia nerwowe, wady rozwojowe, tępość; z pomiędzy 2003 dzieci z upadkiem ogólnego odżywiania, u 1459 znaleziono wady rozwojowe, 1223 przedstawiały zaburzenia nerwowe, 793 i jedno i drugie, a 797 odznaczały się bardzo słabą pojętnością.

Rozumie się, że dzieci posiadające wady cielesne, lub umysłowe, wymagają odrębnego sposobu nauczania i obchodzenia się, zastosowanego do okoliczności; w razie przeciwnym czeka je smutna przyszłość.

W dyskusji nad tym przedmiotem *Dr. Shuttleworth* zaznacza, że w Londynie istnieją trzy szkoły, przeznaczone wyłącznie dla dzieci tępych w naukach, prowadzą je nauczyciele specjalnie w tym celu kształceni. Podobne szkoły znajdują się również w Niemczech, Norwegji i Danji. Pożądaniem jest jedynie, aby zakłady takie pozostawały pod kontrolą lekarską.

*Dr. Richards* jest przekonany, że większość dzieci umysłowo słabych kończy życie w domach poprawy i więzieniach. Kładzie nacisk na to, aby każde dziecko przed wstąpieniem do szkoły poddane było ścisłemu badaniu lekarskiemu.

*Dr. Smith* utrzymuje, że ważną niezmiernie rolę odgrywają tu i warunki w jakich się dziecko znajduje w domu i że takowe należy bezwarunkowo zbadać. Lepsze odżywianie dziecka doda mu sił i zwiększy zdolności umysłowe.

*Dr. Burgerstein.* **Praca godzinna.**

Wszyscy nauczyciele doszli do przekonania że praca dziecka w ciągu godziny nad przedmiotem bardzo zajmującym, wywołuje pewne zmęczenie. *Dr. B.*, pragnąc wykazać różnicę w czynności umysłowej dzieci w ciągu godziny przy pracy nad przedmiotem danym, zalecił im dodawanie i mnożenie liczb prostych i stale liczby zmieniał. Wybrał w tym celu z dwóch klas 35 i 33 dziewcząt w wieku od 11 lat do 11 lat i 10 miesięcy, i 44 i 50 chłopców od 12 lat 2 mies. do 13 lat

i 1 mies. Godzinę podzielono w ten sposób, że po 10 minutach pracy następował 5-minutowy odpoczynek, po którym dawano nowe liczby.

W ciągu tego czasu 162 dzieci napisało 135019 cyfr. i zrobiło przy tem 6504 błędy.

Błędy wykazano oddzielnie dla każdego okresu pracy; ilość ich zwiększała się nieproporcjonalnie do ilości mnożonych liczb. Ogólna ilość działań wykonanych przez wszystkie dzieci przedstawia się w liczbach okrągłych: 4000, 3000 i 4000 (w różnych okresach pracy). W trzecim okresie 10-o minutowym, ilość pracy mniejszą była, niż w innych. Ilość błędów była następująca: 450, 700, 360.

Z powyższego wynika, że dzieci w wzmiankowanym wieku męczą się po upływie trzech kwadransów pracy umysłowej; że władze umysłowe słabną stopniowo aż do pewnej chwili w 3-m kwadransie, w czwartym zaś po odpoczynku znów wzrastają. Dzieci przeto w tym wieku nie powinny pracować umysłowo dłużej nad 3 kwadransie.

Należy jednak uwzględnić tutaj warunki higieniczne, które w szkołach są przeważnie niedostateczne; wyjątek stanowią tylko wyższe klasy szkół angielskich. Mówca stawia wnioski: 1° aby dzieci kształcić przeważnie metodę poglądową i 2° aby lekcya szkolna nie ciągnęła się dłużej nad trzy kwadransie.

*Gladstone* zwraca uwagę na ważność badań *Burgerstein'a*; sądzi jednak, że nie we wszystkich krajach otrzymałby podobne wyniki, należy bowiem uwzględnić w danym razie sposób żywienia dzieci; wiadomo np. iż uczniowie szkół niemieckich są o wiele wytrzymalsi w pracy od uczniów innych krajów.

*George White*. **Wychowanie fizyczne.**

Pod nazwą wychowania fizycznego w szkole należy rozumieć to wszystko, co ma na celu rozwój cielesny dziecka, z wyjątkiem ćwiczeń wyrabiających w uczniach zdolności akrobatyczne.

Największą wadą nauczyciela stanowi zmuszanie dzieci do zachowywania się spokojnie, powstrzymywanie ich od niewłaściwych wiekowi dziecięcemu ruchów. Zdolny kierownik potrafi i uprzyjemnić dzieciom życie szkolne i zachęcić je do pracy.

Ćwiczeń fizycznych nie należy wykonywać ua krótko przed lub po jedzeniu; najlepiej jest przedzielać niemi zajęcia umysłowe. Zależnie od temperatury ćwiczenia odbywać należy albo na świeżem powietrzu, w miejscu cienistem, albo w obszernej sali. Wzorowa szkoła posiadać winna: 1° dużą przestrzeń zacienioną, przylegającą do podwórza rekreacyjnego 2° dużą salę z dobrym oświetleniem i przewietrzaniem, w której kolejno mogłyby wykonywać ćwiczenia wszystkie klasy; 3° w każdej klasie dosyć wolnego miejsca, niezajętego pod ławki.

Ćwiczenia fizyczne stanowić winny niejako odpoczynek i rozrywkę w pracy umysłowej, a z drugiej strony mają na celu rozwój cielesny dziecka. Wiek szkolny przeto, czyli wiek od lat 5 — 14 (? *spr.*) jest na ten cel najodpowiedniejszy. W szkołkach początkowych ćwiczenia te winny być jaknajprostsze, lecz i tu jednakowo należy ćwiczyć wszy-



stkie części ciała. Tutaj ćwiczenia odbywać można przy muzyce, która wyrabia zręczność ruchów, nadaje im pewien rytm, i sprawia to, że czas ćwiczeń fizycznych uważają dzieci za rekreacją. Dla starszych dzieci zarówno chłopców jak dziewcząt muzyka jest zbyt zbyteczna; co do tego jednak, aby dzieci podczas ćwiczeń rozmawiały i akompaniowały sobie własnym śpiewem, dwóch zdań chyba niema.

Ubranie dla dziewcząt winno być takie, aby pozwalało na swobodne ruchy wszystkich mięśni; same ćwiczenia dziewcząt nie powinny zasadniczo różnić się od ćwiczeń chłopców; główny jednak cel ćwiczeń stanowi dla dziewcząt foremność i harmonja kształtów, dla chłopców wyrabianie siły mięśni.

W klassach wyższych chłopcy mogą wykonywać ćwiczenia odmienne i w ciągu dłuższego czasu, niż dziewczęta. Ćwiczenia wojskowe winny uzupełniać wychowanie fizyczne chłopca; uczą go one chodzić krokiem prawidłowym, uczą oceniać wartość wspólnego działania, wzajemnej pomocy i konieczność wojskowego rygoru.

Podczas każdej lekcyi ćwiczeń dzieci wykonywać winny po jednym lub po kilka ruchów różnych części ciała, zaczynając od ruchów prostych i przechodząc stopniowo do coraz trudniejszych. Czas przeznaczony na ćwiczenia powinien być o tyle długi, aby mógł stanowić odpoczynek w pracy umysłowej, nie należy jednak doprowadzać dzieci do zmęczenia i wyczerpania, które jest równie szkodliwe, jak brak wypoczynku.

Każde z dzieci winno być specjalnie zbadane, każdy ruch, każde ćwiczenie zmierzać powinno do pewnego celu; pożądanem było by przeto, aby nauczyciele posiadali wiadomości z fizjologii i anatomji.

#### IV. *Mitchel* mówił o **dzieciach pozbawionych opieki.**

W miastach na każdym kroku spotyka się mnóstwo dzieci, które w zaniedbanem ubraniu, źle odżywiane, włóczą się, sprzedając papier i zapalki, ofiarują swe usługi w odnoszeniu pakunków, lub też wyprawiają różne figle i psoty.

Każde z nich posiada naturalnie kąć, zwany domem, i rodziców lub opiekunów, którzy są za ich postęпки odpowiedzialni.

Jakież to smutne jednak są ich pomieszczenia! Przedstawmy sobie np. przestrzeń mającą  $12 \times 12$  stóp, w której przebywa ojciec, matka i conajmniej pół tuzina dzieci. Znajdują się tam dwa łóżka, na których ułożona jest na dzień pościel, wieczorem zaś znaczna jej część rozściela się na podłodze. W tym jednym pokoju mieści się cała rodzina, gotuje pokarmy, myje się, ubiera i rozbiera, a matka czyni tamże zadość wszystkim potrzebom drobnych swych dzieci. Obraz powyższy o wiele gorzej przedstawia się wówczas, gdy w temże pomieszczeniu znajdują się mieszkańcy, nienależący do rodziny, tak zwani sublokatorzy.

Można sobie przedstawić następstwa zarówno fizyczne, jako też moralne, jakie z powyższego wynikają. Jeżeli, powiada mówca, prawo wkłada na rodziców obowiązek czuwania nad wychowaniem dzieci

i surowo każe tego rodzaju występki, to winno ono również czuwać nad tem, aby dzieciom zapewnić pod każdym względem odpowiednie pomieszczenie. Mówca kładąc główny nacisk na moralną stronę kwestji, słusznie żąda, aby dziewczęta, począwszy od lat 12-u, chłopcy zaś od 13-u nie sypiali w jednym pokoju z rodzicami. Jeżeli środki rodziców nie wystarczają na większe mieszkanie, to obowiązkiem państwa winno być dostarczenie tych środków.

W Glasgowie czuwa nad tem oddzielne stowarzyszenie, założone na wzór tych, które wydają obiady bezpłatne, udzielają pomocy lekarskiej i t. p.

Mówca wnosi co następuje: Prawo zobowiązać winno rodziców do zapewnienia dzieciom odpowiedniego pomieszczenia i czuwać nad tem, aby dzieci starsze nad lat 12 nie sypiały pod żadnym pozorem w jednym pokoju z rodzicami. W razie niezamieszkalności rodziców, państwo udziela swej pomocy. Wniosek jednak powyższy odrzucono.

*Davenport Hill* nie podziela zdania Mitchell'a i sądzi, że stowarzyszenia w rodzaju tych, jakie mówca przytacza mogłyby raczej pogorszyć los dzieci, nie zaś poprawić; pozbawiły by one rodziców do pewnego stopnia władzy nad dziećmi, co w żadnym razie nie byłoby pożądane. Każdy bezwarunkowo radby widzieć dzieci szczęśliwe i w stanie jaknajpomyślniejszym, lecz jeżeli troszcząc się o wyżywienie dzieci, wytwarzamy nową kategorię ludzi, żądających, aby ich karmiono, to i w danym razie wynikło by, poważne niebezpieczeństwo tam, gdzie radzilibyśmy zrobić jak najlepiej. Daleko trudniej jest wynaleźć środki, niż dopatrzeć się złego, lecz każde usiłowanie ku zmuszeniu rodziców do wypełniania swych obowiązków względem dzieci uważać należy za krok bezcelowy i fałszywy.

Dzieci chodząc do szkoły, widząc tam inne dzieci czystsze i schludniej ubrane, same za powrotem do domu wpłyną na rodziców, aby je posyłali do szkoły w odzieniu lepszym i czystszejszym, a ci chcąc zadosyć uczynić wymaganiom dzieci, rzadziej chodzić będą do szynkowni, i w ten sposób łatwiej da się żądany cel osiągnąć.

Przytacza mówca jako przykład chłopca, który był w szpitalu z powodu cierpienia skórniego; gdy dowiedziano się, że był on już sześć razy karany więzieniem za kradzież, obawiano się, aby i w szpitalu nie okradł innych chorych; nic podobnego jednak nie zaszło, gdyż kradł on jedynie dzięki złemu otoczeniu, w jakim się znajdował; dziś służy u piekarza, który ma do niego najzupełniejsze zaufanie. Wpływ szkoły jednak kończy się, gdy dzieci dochodzą do lat 16-u; rodzice sądząc, że są one już zdolne do pracy, odbierają je ze szkoły, i wprowadzają znów do tego otoczenia, które swym przykładem zły wpływ na nie wywiera.

#### *Deshayes.* **Hygiena noworodków.**

Pod względem higieny dzieci w ciągu pierwszych dwóch dni życia, t. j. od chwili przyjścia na świat do otrzymania pokarmu z piersi

matki, istnieją różne zdania i poglądy, dotyczące zarówno ubrania jak pożywienia.

Co do ubrania, to zależy ono od klimatu, zwyczajów i t. p. i dla tego przepisy ogólne są niemożliwe.

Co się tyczy jednak pierwszego pożywienia dziecka, to pod tym względem postępowanie we wszystkich krajach cywilizowanych może i powinno być jednakowe.

We Francji są nawet lekarze, nie mówiąc już o mniej wykształconych akuszerkach i niedoświadczonych rodzicach, którzy radzą dawać noworodkom, kawę, herbatę, niekiedy nawet wódkę czystą, lub rozcieńczoną i ocukrzoną; inni, rozsądniejsi, dają po kilka łyżeczek wody osłodzonej ciepłej lub zimnej, i t. p.

Należy zdaniem mówcy, trzymać się wskazówek samej natury.

Podobnie jak zwierzę po przyjsciu na świat, tak i dziecko może odrazu korzystać z piersi matczynej, w której znajdzie siarę (colostrum), a ta mu powinna wystarczyć do chwili pojawienia się w piersi mleka.

Przy karmieniu sztucznem, które rozpoczynać należy nie wcześniej, niż nazajutrz po urodzeniu, trzeba dawać dziecku mleko krowie, wyjałowione, pasteryzowane.

Inne wskazówki higieniczne polegają na tem, aby dziecku, gdy ssać nie może, nigdy, bez porady lekarza, nie podcinać języka; nie należy również budzić dziecka, jeżeli spi snem prawidłowym.

Chrzcziny noworodka nie powinny odbywać się w kościele; nawet przy zachowaniu wszelkich ostrożności, dziecko bardzo łatwo przy przenoszeniu do kościoła może się zaziębić; niema zasady dręczyć dziecka dla względów religijnych.

W. Szumlański.

**W sekcji budownictwa** następujące ważniejsze sprawy były omawiane:

Sir *Blomfield* jako przewodniczący sekcji miał odczyt o *definicji budownictwa i stosunku tegoż do higieny*. Wiadomo, że budowniczowie jak u nas tak i zagranicą nie wszyscy jednego są zdania o znaczeniu budownictwa ze względu na zdrowie i nie mało istnieje praktyków traktujących architekturę jedynie ze stanowiska trwałości i estetyczności budowli. Zasady wszakże higieny powinny przede wszystkim kierować działalnością budowniczego. Jakkolwiek prostą jest ta prawda i zrozumiałą, ponieważ bynajmniej nie zyskała powszechnego zastosowania w praktyce właściwą więc jest rzeczą że sekcja w osobie przewodniczącego na wstępie swych prac prawdę tę jako przewodnią wygłosiła.

Przewodniczący stołecznego „Stowarzyszenia placów, parków i ogrodów publicznych“ niezmiernie energiczny działacz na tem stanowisku lord *Meath* wygłosił mowę o *znaczeniu wolnych od budowl miejsc w wielkich miastach*, skreślając zarazem działalność wzmiankowanego stowarzyszenia. Obecnie w Londynie istnieje 65 ogrodów z placami do zabaw, 23 t. z. publicznych gimnazjów z ogrodami, 166

samych placów do zabaw na świeżem powietrzu, 19 wielkich skwerów publicznych, a znaczna część tych urządzeń powstała staraniem towarzystwa, które nadto w innych nie należących do zakresu jego opieki parkach wstawiło ławki własnym kosztem i opiekuje się 18 statermi cmentarzami które na zawsze jako wolne od budowli miejsca pozostać mają. Mówca mniema że podobne usiłowania zmniejszają niebezpieczeństwo przeludnienia miast i usuwają konieczność wy pierania uboższej ludności po za obręb takowych.

*Rodgers Field* mówił o ważności bulwarów zadrzewionych zwłaszcza w miastach, w których istnieje trudność rozwijania takiej działalności jaką propaguje towarzystwo ogrodów i placów wolnych w Londynie Dr. *Gould* z Waszyngtonu przytoczył cyfry odnoszące się do zaludnienia miast w stosunku do placów wolnych. Według niego, w Londynie, odliczywszy przestrzeń wielkich parków przypada 694 mieszkańców na akr wolnych placów, w Paryżu 495, w Wiedniu 473, w Brukseli 637. Budowniczy miasta Kolonji, *J. Stubben* mówił o *hygjenicznych względach odnośnie do wzrostu i wewnętrznego urządzenia miast*. Swobodny system budowlany inicjatywą prywatną kierowany ulegać winien pewnym tylko prawom ogólnym nakreślonym przez zarząd miejsceowy lub przez państwa; mianowicie zaś zabudowywanie miast zdaniem S. powinno być regulowane następującemi przepisami: 1) określeniem linii i planów ogólnych względem zabudowywania miasta, 2) zakupywaniem (wywłaszczaniem) gruntów po stronie ulic położonych a niezdatnych do zabudowywania oraz wreszcie budynków niezdrowych i miejscowości złych pod względem sanitarnym, 3) przez zamiany i inne tranzakcje odnośnie do wszelkich innych gruntów niezdatnych do zabudowywania 4) przez ograniczenie względem wznoszenia budowli fabrycznych mogących stać się dla miasta szkodliwością, 5) przez wydanie przepisów odnośnie do sanitarnego stanu domów i 6) sanitarnego stanu mieszkań.

Nader pouczającym był odczyt Tomasza Blashill'a głównego budowniczego rady hrabstw Londynu, o *nadzorze nad budowaniem domów mieszkalnych*. Mówca w następujący sposób skreśla warunki sanitarne, którym odpowiadać winny domy mieszkalne: 1) Dom powinien być budowany na gruncie suchym z natury lub osuszonym przez drenowanie, 2) materiały budowlane a zwłaszcza cegła i tynk powinny być używane tylko w dobrych gatunkach aby nie przepuszczały do wewnątrz domu wilgoci i wyziewów szkodliwych, 3) wszystkie ubikacje, (nie tylko mieszkalne) winny posiadać dobrą wentylację i oświetlenie zaś pokoje mieszkalne powinny mieć dostateczny rozmiar a zwłaszcza winny być dość wysokie. 4) Powinny być przedsięwzięte środki wydalenia odpadków i nieczystości z domu i z otoczenia tegoż natychmiast po ich wytworzeniu się. B. mniema iż regulamin budowlany w Londynie nie zapewnia ścisłego stosowania się do wspomnianych czterech podstawowych warunków zdrowotności domów mieszkalnych i sądzi, że konieczną jest rzeczą sprawdzanie sanitarnego stanu domów no-

wych i wydawanie tylko na mocy takich oględzin upoważnienia do wynajmowania mieszkań. Nie mniej stare domy winny ulegać rewizjom i wprowadzać ulepszenia w oznaczonym przez władze miejskie terminie.

W dyskusji nad tym przedmiotem Longstaff zaznaczył iż o ile wiadomo parlament ma się zająć w najbliższej przyszłości rewizją ustawy budowlanej angielskiej. Aitchison wyraził obawę że zbyt surowy regulamin sanitarny może wpłynąć na podrożenie mieszkań, na co wszakże *Bond* przytoczył fakt, że towarzystwo „East-End-Dwelling-Cie, pod jego prezydencją będące, oddaje pokój po 2½—3 szylingów tygodniowo (1 r.—1½ r.) zaś warunki sanitarne we wszystkich domach towarzystwa zostały uwzględnione i procent od kapitału wynosi 4%.

Nader ciekawe dane przytoczył *Rowland Plumbe* w swoim odczytce o willach mieszkalnych w okolicach miast wielkich, mianowicie zaś opisał jako przykład pożyteczności takich domków dla uboższej ludności — działalność stowarzyszenia budującego wille w północnych skrajnych okolicach Londynu. Kanalizacja w obwodzie tych budowli jest odrębną od kanalizacji całego Londynu (podwójny systemat dla płynnych i stałych nieczystości). Ogólna ilość domków wynosi tam 1305; domy są budowane podług kilku wzorów. Najlepsze (1-szej klasy) domki mają powierzchni 16 × 85 stóp ang. (front 16 stóp) i składają się z 8 pokoi w tej liczbie 4 sypialnie, przytem znajduje się kuchnia, pralnia, spiżarnia, komórka, piwnica i zwykle dwa waterklozety (na dwóch kondygnacjach). Cena wynosi 11—11½ szylingów (5½ — 6 rubli podług kursu bieżącego) na tydzień. Najtańsze domki (po 6 szylingów tygodniowo) mają 30 × 60 stóp ang. powierzchni (kuchnia, pralnia, dwie sypialnie, pokój ogólny, waterklozet i komórka). Przed domkiem znajduje się ogródek.

*Burroughs* miał odczyt o pożyteczności zastępowania wszelkich ognisk, pieców i t. p. w domu parą wynajmowaną ze stacji centralnych (jak to się z gazem odbywa w miastach). Systemat ten z powodzeniem został wypróbowany w Stanach Zjednoczonych, a wielkie korzyści jakie przedstawia, polegają na unikaniu dymu w mieszkaniach, na większej czystości, oszczędzeniu pracy i straty ciepła, oraz na unikaniu wypadków.

Dość obszernie traktowaną była sprawa budowania teatrów (komunikaty Browne'a, Turner'a i Allan'a). Główną część tych prac stanowiła uwaga, iż lubo w ostatnich czasach wiele zrobiono dla zabezpieczenia teatrów od ognia i wiele również dla ornamentacji widowni, to jednakże po największej części zaniedbywano warunki zdrowotne ubikacji po za sceną, jak np. garderoby i t. p., oraz miejsc dla publiczności przeznaczonych po za obrębem widowni, jak szatnie, klozety i t. p. Zwrócono również uwagę na ważność z sanitarnych i architektonicznych względów, aby teatru otoczone były obszerną

wolną od budowy przestrzenia. Turner demonstrował szereg planów teatrów z uwzględnieniem wymagań higieny.

*Cacheux* (z Paryża) mówił o niehigienicznym stanie domów paryzkich, budowanych na małe mieszkania dla klas uboższych; śmiertelność w tych domach wynosi 36 na 1000 przy ogólnej dla stolicy śmiertelności 24 na tysiąc. — *Gordon Smith* mówił o hotelach w Londynie, mieszczących ogółem około 30 tysięcy ludzi dziennie. Odczyt ten nie tyle dotyczył Londynu ile ogólnych wymagań sanitarnych od pokoi umeblowanych. — *Plumbe* i *Synes* mówili o mieszkaniach dla robotników po za miastem. Powodzenie tych mieszkań, których pożyteczność oddawna została stwierdzoną, zależnem jest od taniej i wygodniej pod względem rozkładu jazdy komunikacji drogami żelaznymi z odpowiednimi fabrycznymi dzielnicami miasta.

**W sekcji inżynierji** głównie uwaga zwróconą była na sprawy kanalizacji i wodociągów i rzec można, iż dominującym było pytanie o zapobieganiu zanieczyszczenia rzek przez wpuszczanie ścieków kanałowych.

Znany profesor *Robinson*, który pierwszy miał odczyt w tym przedmiocie, zaznaczył bezwzględną potrzebę oczyszczania ścieków w ten lub ów sposób przed ich wpuszczeniem do rzek, oraz potrzebę nieustającej techniczno-sanitarnej kontroli nad rzekami użytkowanymi w tym celu. Prof. *Pacchiotti* mówiąc o kanalizacji w głównych miastach włoskich, wyraził względem wpuszczania do rzek ścieków kanałowych zdanie, iż systemat wpuszczania wszystkich nieczystości do kanałów nie wszędzie powinien być stosowany, ale w zależności od warunków miejscowych. Obecność wielkiej rzeki szybko płynącej pozwala na wpuszczanie do niej ścieków. W innych miastach systemat podwójny („*Separate systeme*“) zasługuje na pierwszeństwo. Obecność wielkich gruntów w okolicy miasta będących tegoż własnością, decyduje o zastosowaniu pól irygacyjnych; w każdym razie, według P., wpuszczanie ścieków do rzek w obrębie lub w bliskości miasta, wymaga poprzedniego ich oczyszczenia według jednego z używanych w tym celu sposobów.

*A. Binnie* główny inżynier rady hrabstw Londynu zaznaczając, iż chorobotwórcze własności wody zakażonej są faktem stwierdzonym i że niejednokrotnie już woda była przyczyną wielkich epidemji, wymaga ochronienia wody do picia od wszelkich możliwych zanieczyszczeń, tembardziej, że filtracja nie usuwa doszczętnie zarazków z wody do picia. Inż. *Bechmann* z Paryża, opisuje istniejący w stolicy Francji od r. 1854 stan rzeczy, iż woda do picia otrzymuje się z innego źródła (*Vannel*) niż do gospodarstwa (*Sekwana*) i wyraża opinię, iż w razie takiego podwójnego systemu, na użytek prywatny jedynie tylko woda z wyborowego źródła może być używaną, zaś woda ze źródła nie zupełnie czystego, tylko na potrzeby miasta używaną być może.

Inżynier *Matthews* podał rys zaopatrzenia w wodę miasta Sout-

hampton. Do r. 1852 korzystało ono z wody zaskórnej miejsc okolicznych, następnie do r. 1888 z wodociągu czerpiącego wodę z rzeki Itchen, zaś od tej pory funkcjonować zaczął wodociąg ze źródeł o 8 mil angielskich od miasta odległych. Woda tego pochodzenia z natury jest nieco za twardą i dla tego zastosowano środki chemiczne do zmniejszenia jej twardości, i to z zupełnem zadawalniającym wynikiem.

Maignen, znany wynalazca filtrów z asbestu i właściwego przetworu węglowego, zwracał uwagę na niedostateczność miejskich środków oczyszczania wody en masse; zdanie to podzielił w zupełności prof. *Robinson*. Sprawa oczyszczania ścieków przed wpuszczeniem do rzek, znowu weszła na porządek dzienny przy końcu obrad sekcji inżynierji, gdy najpierwsze powagi angielskie odnośnie do sprawy zaopatrzenia miast w wodę, jak *Franaland* i *Baldwin Latham*, wygłosili odczyty o samooczyszczających własnościach rzek. Wnioski odnośne tych i innych w tej materji mówców, dadzą się krótko streścić w ten sposób, iż skoro spory bakterji przechodzić mogą przez filtry piaskowe, skoro jedyny sposób pozbycia się ich, gotowanie, nie da się do miast całych zastosować, tem ważniejsze znaczenie posiadają środki puryfikacyjne ścieków kanałowych przed ich wpuszczeniem do wód alimentacyjnych. *J. P.* (*Dok. nast.*).

---

## NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE.

---

**Psychologja dziecka.** Wykład popularny o uczuciach i umyśle dziecka w zastosowaniu do wychowania podług dzieł *Pereza*, *Preyera*, *Darwina* i innych napisał *Dr. Ludwik Wolberg*. Nakładem Redakcyi Prawdy. 1891.

„Dziecko — to mały człowiek,“ mówi przysłowie, lecz o tem bardzo często zapominamy przy wychowaniu dzieci, zostawiając ich rozwój duchowy samemu sobie, lub co gorsza, kierując się przy wychowaniu fałszywemi poglądami, które przechodzą z pokolenia na pokolenie, i pupilom naszym większą szkodę niż pożytek przynoszą.

Jak rozwój fizyczny tak i moralny człowieka od pierwszych chwil życia ulega pewnym prawidłom i po pewnych drogach kroczyć musi. Znajomość tych prawideł i dróg jest obowiązkiem rodziców i wychowawców, i ułatwia im wiele trudne zadanie wychowania. Zważywszy jak mało w społeczeństwie naszym jest matek, znających się na wychowaniu dzieci, jak wychowanie to wadliwie jest prowadzone i jak smutne sprowadza następstwa, musimy wyznać, że prawdziwą przysługę robi autor wymienionej w nagłówku książki, dając ją naszemu społeczeństwu, a szczególnie matkom, nauczycielkom i nauczycielom.

Wykazawszy na wstępie ważność znajomości psychologji dziecka w wychowaniu domowem i pedagogice autor dzieli pracę swoją na cztery części.

Pierwsza obejmuje rozwój zmysłów, uczuć i woli, druga rozwój inteligencyi, trzecia rozwój pojęć estetycznych, czwarta nakoniec własności psychologiczne w zastosowaniu do wychowania.

Zużytkowanie materiałów i doświadczenia innych pisarzy uważamy za bardzo odpowiednie i korzystne dla całości pracy, indywidualne bowiem doświadczenie przy tak obszernie zakreślonym programie dziełka mogłoby się okazać niedostatecznym. Oprócz tego autor posługując się przykładami z dzieł innych pisarzy, daje czytelnikowi możność porównania rozwoju dzieci u różnych narodów. Wykład zaleca się jasnością i zamiłowaniem przedmiotu. Język w ogóle dobry, jakkolwiek niektóre wyrażenia rażą swoją oryginalnością, jak np. „Przez cały tydzień *ryliśmy się po książkaah*. (Str. 288 wiersz 6 od dołu). Karolka zaprowadzono na *widowisko grane* przez uczniów... (Str. 283 w. 11 od dołu)“ i inne.

Ponieważ książka przeznaczoną jest nie tylko dla rodziców, ale i dla nauczycieli, zostawiamy tym ostatnim krytykę innych błędów językowych.

W psychologii dziecka spotykamy wiele interesujących szczegółów z psychologii zwierząt, które również jak wiadomo odznaczają się niekiedy wielką inteligencją i rozwijają się pod wpływem tresowania i wychowywania.

Dziełko to polecamy naszym matkom i ojcom, którzy sami zajmują się wychowaniem swych dzieci, lub przynajmniej wglądają w postępowanie z nimi nianiek i bon. Znajdą tu oni wiele ciekawych spostrzeżeń i wskazówek, które zastosowane w praktyce będą bardzo pożyteczne w wychowaniu dzieci i oszczędzą wychowawcom sposobność do gniewu, dzieciom zaś częstokroć niezasłużonych kar i niestosownego obchodzenia się z nimi. A. M.

**Wyniki spisu sanitarnego m. Warszawy** (sprawa mieszkań) p. t. „Itogi sanitarnej pierepisi g. Warszawy.“

Dzieło to noszące na nagłówku cechę prac warszawskiego komitetu sanitarnego, właściwie stanowi owoc wielkiej pracy zbiorowej na którą złożyła się ankietna sanitarna, komitet sanitarny i urząd lekarski, ten ostatni zaś stanowił główny punkt koncentracyjny.

Książka przedstawia dość gruby tom formatu wielkiej ósemki i składa się z trzech części, a mianowicie: 1) Warszawa pod względem sanitarnym, przez D-ra Troickiego, 2) o mieszkaniach stróżów w Warszawie przez Prof. Kowalkowskiego i 3) o mieszkaniach suterrenowych, p. D-ra Światłowskiego.

Jeżeli byli tacy, co wątpili o użyteczności ankiety sanitarnej mieszkań to z wątpliwości swych po przejrzeniu książki zapewne zrezygnować będą zmuszeni; książka bowiem ta przedstawia tak kolosalną wartość dla m. Warszawy iż mało pod tym względem materiałów mogło by się z nią porównać. Przed wielu laty prywatnymi siłami (Gregorowicza) wyszło dziełko p. t. „Warszawa pod względem higienicznym,“ przedstawiające niejako obraz ówczesnego stanu mieszkań w Warszawie, następnie w r. 1882 spis jednodniowy ludności uwzględnił pod kilkoma względami mieszkania warszawskie, ale rezultaty tych ankiet po części są przestarzałe, a zresztą nazbyt mało cech mieszkań naszych uwzględniają. Schemat obecnie przyjęty (w marcu r. b.) był dokładniejszy od wszystkich istniejących i nawet nigdzie w Europie dotychczas podług tak obszernego schematu nie opracowywano kwestji mieszkań, praca była w istocie olbrzymią, i trzeba było istotnego poświęcenia ze strony młodzieży uniwersyteckiej aby ją uskutecznić w ciągu miesiąca. Nie brakło też zdolnych kierowników w tym względzie (Danielewicz, Zakrzewski, Kowal-



kowski, Suligowski, Polak i inni); opracować znowu olbrzymi materiał w tak krótkim przeciągu czasu również niebyło rzeczą łatwą i w tym względzie tylko zbiorowe siły pod kierunkiem i kontrolą urzędu lekarskiego mogły sprawę dokonać.

Streszczać pracy tej nie będziemy ponieważ poznają ją czytelnicy z oryginalnego artykułu D-ra Troickiego, który w bieżącym numerze rozpoczynamy, dodamy tylko w tem miejscu, że nikt z pragnących poznać stan sanitarny Warszawy bez wydawnictwa, o którym mowa, nie będzie mógł się obejść.

**KRONIKA.**

**BULETYN SANITARNY ZA M. PAŹDZIERNIK R. B. (4—31 Październia).**

Tabl. A.	40 tydz.		41 tydz.		42 tydz.		43 tydz.		Razem		Ogółem
	K.	M.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	
Urodzenia	152	158	159	129	166	185	164	159	641	631	1272
Zmarli mieszk. Warsz.	104	116	96	103	122	126	108	103	430	448	878
„ przyjezdni	16	10	12	24	9	10	17	18	54	62	116
Noworodki martwe	2	7	12	11	8	8	10	5	32	31	63
Dzieci do lat 5 z Warsz.	54	64	58	52	66	67	62	50	240	233	473
„ „ „ przyjezdni.	2	1	8	14	4	4	9	12	23	31	54
Z chorób zak. zmarło	16	19	13	18	13	28	19	25	61	90	151

Tygodniowa liczba urodzeń (323) była o 15 mniejsza od notowanej we wrześniu. Śmiertelność zmniejszyła się także w porównaniu z wrześniem, wynosząc 220 wypadków na tydzień. Z pomiędzy zmarłych 53,9% stanowiły dzieci do lat 5, których umierało średnio na tydzień 118. Odpowiednie liczby we wrześniu były 58,3% i 130. Ztąd widzimy, że, gdy śmiertelność wśród dzieci do lat 5 zmniejszyła się o 12 wypadków na tydzień, śmiertelność wśród osób starszych wzrosła o 8 wypadków tygodniowo. Od chorób zakaźnych umierało średnio 37,8 osób tygodniowo. Zmarli tej kategorii stanowili 17,2% ogółu zmarłych. Widzimy przeto, że choroby zakaźne znacznie wzmożyły się w porównaniu z wrześniem, dla którego liczby odpowiednie były: 31,4 i 14,0%. Wzrost chorób zakaźnych w jesieni jest zresztą zwykłym w Warszawie zjawiskiem.

B) Przyczyny śmierci	40 tydz.		41 tydz.		42 tydz.		43 tydz.		Razem		ogółem
	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	
Ospa . . . . .	3	—	—	1	—	—	1	—	4	1	5
Odra . . . . .	1	5	2	3	2	2	2	3	7	13	20
Szkarlatyna . . .	1	2	1	2	1	3	5	1	8	8	16
Tyfus brzuszny .	3	1	1	—	1	1	—	3	5	5	10
„ wysypkowy . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Dyfteryt . . . . .	7	7	8	9	7	15	10	9	32	40	72
Koklusz . . . . .	—	1	—	—	—	1	—	1	—	3	3
Dysenterja . . . .	—	—	1	2	1	2	—	—	2	4	6
Choroby połogowie	—	1	—	—	—	2	—	4	—	7	7
Zapalenie oskrzel	5	5	7	7	5	8	3	8	20	28	48
„ płuc . . . . .	6	15	10	10	16	19	17	18	49	62	111
Suchoty płuc . . .	15	15	8	13	18	8	13	10	54	46	100
Nieżyt kiszek . .	18	20	15	17	19	18	11	11	63	66	129

Z pomiędzy chorób zakaźnych, jak dawniej, najwięcej ofiar zabierał dyfteryt; po nim idą: odra, szkarlatyna, tyfus brzuszny i inne. Porównanie z wrześniem daje następujące cyfry tygodniowe zmarłych:

	Wrzesień	Październik
Dyfteryt	12,0	18,0
Odra	3,4	5,0
Szkarlatyna	3,8	4,0
Tyfus brzuszny	2,4	2,5
Chor. płożowe	2,0	1,8
Dysenterja	2,6	1,5
Ospa	1,6	1,3
Koklusz	0,6	0,8

Widzimy wyraźny wzrost dyfterytu i odry. Inne zaś choroby zakaźne stoją prawie w mierze, a nawet widać wyraźne osłabienie dysenterji. Zapalenie oskrzeli występowało częściej a zapalenie płuc i suchoty w równej prawie mierze, jak we wrześniu. Nieżyt kiszek wreszcie występował daleko rzadziej niż we wrześniu, pochłaniając o 24,5 mniej ofiar na tydzień.

C.	40 tydz.	41 tydz.	42 tydz.	43 tydz.	Średnie	Og. suma
Procent roczny zm. na 1000 m.	24,59	22,24	27,72	23,58	24,53	—
Zawarto mał.	113	102	104	103	106	422
Wysok. barom.	754,82	751,49	747,59	753,09	751,75	—
Śred. temperat.	11,74	12,29	11,60	3,96	9,90	—
Suma opadu . .	1,5	0,1	0,0	4,4	1,5	6,0
Kierunek wiatru.	SSE	SSE	S	N	—	—

Średnia wysokość barometru wyższa była od normalnej dla października o 0,7 mm. Temperatura zaś wyższa była od normalnej o 1,8° C. Najwyższą temperaturę 20,4 obserwowano w d. 15 października; najniższą — 8,1 w d. 31 tegoż miesiąca. W ogóle najwyższą w październiku temperaturę notują w d. 2 roku 1856, wynoszącą 28,0; najniższą zaś — w d. 31 roku 1839, wynoszącą — 7,9. Suma opadu z 4-ech tygodni wynosiła zaledwie 14,7% normalnej sumy opadu w październiku. Na jeden dzień rozważanego przez nas okresu czasu przypadało 0,21 mm opadu, gdy normalnie na 1 dzień w październiku przypada 1,32 mm. Wogóle zatem rzecz można, że październik r. b. miał cechy te same, co poprzedzający go wrzesień, t. j. był ciepły i suchy, lecz w stopniu większym daleko, aniżeli wrzesień. Cechy te uległy widocznej zmianie w 43-im tygodniu, gdy stale panujący przedtem wiatr południowy zamienił się na północny. Wtedy to nastąpił wyraźny zwrot ku zimie.

W tych to warunkach październik r. b. przedstawił się pomyślniej cokolwiek od września, dając roczny procent śmiertelności 24, 53<sup>00</sup>/100, gdy we wrześniu notowano 25,01.

W porównaniu z poprzednimi laty październik r. b. przedstawia się dość pomyślnie, czego dowodzą dane poniżej procenta śmiertelności dla odpowiednich 4-ech tygodni w 5 latach ubiegłych:

w r. 1886	—	26,38
„ 1887	—	27,98
„ 1888	—	28,02
„ 1889	—	29,72
„ 1890	—	23,70
średnio	—	27,16

Widzimy jednakże, że w październiku r. z. śmiertelność mniejsza była od odpowiedniej w r. b. M. C.

**PRODUCENCI KEFIRU W WARSZAWIE.** Od pewnego czasu w Warszawie utworzyło się wiele fabryk kefiru na małą po największej części skalę, które przyciągając publiczność nader niskimi cenami, częstokroć w zamian dają produkt nie odpowiadający własnościami swemi znaczeniu leczniczego kefiru już to z powodu używania do produkcji złego (fałszowanego) mleka, już to przez wadliwe przyrządzenie. Czujemy się przeto w obowiązku ostrzedz w tej mierze publiczność, nadmienając iż w Warszawie istnieją zakłady z ustaloną przez ekspertyzy wystaw specjalnych i przez sumienną produkcję firmy, które dają gwarancję dobrego produktu, podczas gdy użycie kefiru ze źródeł niepewnych często oprócz straty materjalnej żadnego skutku dla konsumentów nie sprowadzają.

**DEZYNFEKCJA W WARSZAWIE.** Dnia 16-go b. m. wykonaną została w Warszawie pierwsza dezynfekcja miejska. Dezynfekcja dokonana została z inicyjatywy urzędu lekarskiego pod kierunkiem lekarza-hygjenisty miejskiego, J. Polaka w czterech mieszkaniach z powodu ospy grasującej w domu. Sposób dezynfekcji mieszkań opracowany na wzór berlińskiego zakładu, zwiedzonego przez pomienionego lekarza latem r. b. Samo przez się rozumi się, że w obec braku miejskiej kamery dezynfekcyjnej pierwsze operacje odwietrzające względnie tylko posiadają znaczenie służące zarazem do wyrobienia rutyny; raz rozpoczęta wszakże sprawa rozwijać się będzie niewątpliwie pomyślnie. Dezynfektorem został b. robotnik przy gabinecie kliniki diagnostycznej, Józef Pawłowski, z płacą rs. 300 rocznie.

**WYDZIAŁ LEKARSKI WE LWOWIE** w zupełności wprowadzony zostanie w bieżącym dziesięcioleciu, jak widzimy z następującego komunikatu urzędowego podanego przez urzędową gazetę wiedeńską, a ogłoszonego następnie w № 45 „Przeglądu lekarskiego“ (7 listopad b. r.). „Jego Ces. i Król. Mość Najj. Pan Najwyższem postanowieniem z d. 25 października r. b. najmiłościwiej zezwolił, aby, w przypuszczeniu że odpowiednie środki materjalne w drodze konstytucyjnej zezwolone będą, otwarty został w roku szkolnym 1894/5 w Uniwersytecie lwowskim. Wydział lekarski, a mianowicie najprzód rok pierwszy tego Wydziału, w czterech zaś następnych latach, kolejno co rok, przydawany będzie rok dalszy wykładowy aż do całkowitego uzupełnienia Wydziału.“

**PAMIĘTNIK DLA FELCZERÓW.** Starszy feler szpitala Wolskiego p. Frejlich, podjął się wydawnictwa pożytecznego dla swoich współkolegów, usiłując dostarczyć im pamiętnika (kalendarzyka) ze wskazówkami podręcznymi do pielęgnowania chorych i do ratownictwa potrzebnymi a zarazem z perswazją aby właściwy felerom zawód uprawiając, unikali nadużyć tak rozpowszechnionych jak nieprawne leczenie i szarlatanizm w ogólności. W książeczce znajdują się wskazówki tamowania krwotoku, pomoc przy otruciach, memorjał warszawskiego tow. lek. o dezynfekcji, lista lekarzy warszawskich i t. p.

Opracowanie jest dość starannie lubo razi pewnemi usterkami, wyjąwszy ustępy prawie całkowicie z niektórych dziełek wyjęte. Naprzykład w dziale ratownictwa przy niektórych odmianach pozornej śmierci autor radzi posłać po lekarza, przy innych o tem nie wspomina i podział ten jest dowolny, parę ustępów wzięto z książek już po części przestarzałych; lista zaś lekarzy jest bardzo wadliwie ułożona z powodu niedokładnych adresów a najbardziej z powodu dowolnego podziału na specjalności. Prawie trzecia część lekarzy, zdaniem autora, zajmuje się „medycyną ogólną,“ nieco mniejsza liczba „medycyną wewnętrzną,“ oddzielnie znowu figurują lekarze zajmujący się chorobami piersiowemi, laryngolodzy i t. p. Podług listy autora Warszawa liczy około 40 pedjatrów, pp. Kornilowicz, Dudrewicz, Klein, Kosiński zajmują się medycyną ogólną, zaś p. Adam Ciągliński jest laryngologiem i t. p. Książeczka posiada sporo rysunków mianowicie odnoszących się do ratowania pozornie zmarłych i do tamowania krwotoków.

W każdym razie sądzimy, że wydawnictwo niezaprzeczony dla felcerów pożytek przynieść może.

**STATYSTYKA WYPADKÓW NA DROGACH ŻELAZNYCH.** Ostatni numer dziennika paryzkiego „Journal d'hygiène“ przytacza w streszczeniu zestawienie inżyniera Clérault odnośnie do wypadków na drogach żelaznych w porównaniu z konną lokomocją. Otóż w czasie gdy dróg żelaznych nie było a poczty stanowiły główny sposób lokomocji, liczono jednego pasażera zabitego na 335,000 zaś jednego pokaleczonego na 30,000 podróźnych. Statystyka zaś dróg żelaznych wskazuje iż jeden podróźny ponosi śmierć na 26,720,000 jadących, zaś pokaleczony bywa 1 na 1,060,000, z kąd wynika iż obecnie jadący koleją żelazną 75 razy mniej narażony jest na śmierć a 35 razy na kalectwo niż dawniej, Statystyka Francji następujący wykazuje postęp bezpieczeństwa w tym względzie:

Okres	1 podr. zabity na:	1 ranny na:
Przed r. 1859	1,955,000	496,000
Od 1859 do 1867	13,323,000	674,000
Od 1872 do 1888	26,720,000	1,060,000

**IZBY LEKARSKIE W AUSTRII.** W Austrii Najwyżej zatwierdzoną i ogłoszoną świeżo została ustawa o izbach lekarskich obowiązująca dla krajów Monarchji mających reprezentację w Radzie Państwa. Zadanie izby określa § 3 ustawy, który w przekładzie „Przeglądu lekarskiego“ № 45 b. r. brzmi jak następuje:

Izby lekarskie ustanawia się w tym celu, aby nad wszystkimi sprawami, które się tyczą wspólnych interesów stanu lekarskiego, zadań i celu, jakoteż godności i powagi zawodu lekarskiego, rozwoju opieki zdrowia i urzędzeń sanitarnych, o ile to w zakres czynności lekarskich wkracza, się naradzały i postanawiały, z lekarzami okręgu Izby i z inemi Izbami lekarskiemi w stosunki zawodowe wchodziły, z podaniami się do władz swego okręgu zwracały i aby w drodze przełożonej władzy politycznej krajowej prośby i wnioski do c. k. rządu wносиły.

Nadto zarząd izby spełnia zarazem urząd sądu polubownego pomiędzy lekarzami i pośredniczy w nieporozumieniach na tle praktyki zawodowej powstałych. Każda izba wydaje własny regulamin, który potwierdzony być musi przez ministerjum spraw wewnętrznych.

**CHOLERA w CHINACH.** W Amoy wybuchła cholera, która do obecnego czasu pochłonęła przeszło tysiąc ofiar, a w tej liczbie wielu angielskich i amerykańskich misjonarzy. (*Révue sanit. de la Province, Listopad 1891*).

**PIELGRZYMI MAHOMETAŃSCY.** Według wiadomości otrzymanych przez *Révue sanitaire de la Province*, liczba pielgrzymów mahometańskich do Meki w roku bieżącym wyniosła około 180,000, z których przeszło 22,000 zmarło podczas pielgrzymki, przeważnie z powodu cholery.

**Z PROFILAKTYKI CHOROŃ ZAKAŹNYCH.** D-r Devos w Belgji dla zapobieżenia szerzeniu się chorób zakaźnych przez pośrednictwo zwłok, podaje sposób polegający na owijaniu ciał osób zmarłych na choroby zakaźne w rodzaj worków z tkaniny kauczukowej powleczonej z obydwóch stron masą zawierającą 50% kreoliny; tego rodzaju kapa ściąga się po owinięciu trupa katgutem.

(*Révue sanitaire de la Province*).

**AMERYKAŃSKIE STOWARZYSZENIE** zdrowia publicznego odbyło w końcu października r. b. dziewiętnaste roczne ogólne zgromadzenie w mieście Cansas. Na zgromadzenie przybyła liczna deputacja z państwa Mexico w celu uproszenia towarzystwa aby zajęło się stanem sanitarnym tego kraju wielce pod względem higieny zaniedbanego. Następny kongres roczny postanowiło towarzystwo odbyć w Mexico.

(*The Sanitarian, Listopad r. b.*).

**LEKARZE W DANII.** Z wydanego przez rząd duński dla członków byłego międzynarodowego kongresu higienicznego, dzieła o Danji pod względem higienicznym i lekarskim dowiadujemy się że w Danji było:

w r. 1800 — 279 lekarzy

„ 1850 — 529 „

„ 1890 — 1020 (o 200 przeszło mniej niż obecnie

w Król. Polskiem). Z tej ostatniej liczby 440 przypada na Kopenhagę, a z tych 60 lekarzy nie praktykuje weale.

**ŚMIERTELNOŚĆ Z POWODU OSPY w NIEMCZECH.** Według wiedeńskiego pisma „*Der National-Oekonom*,” liczba wypadków śmierci z powodu ospy jest o wiele mniejszą w Niemczech, aniżeli w reszcie Europy, co niezawodnie jest skutkiem przymusowego szczepienia.

Niemiecki urząd zdrowia oświadcza, że stosunek byłby jeszcze mniejszy, gdyby ospa w granice państwa nie była przywlekaną z zewnątrz. Z 200 wypadków śmierci z powodu ospy, przypadło w 1889 r.—78 na dzieci nieszczepione w wieku od 1 do 2 lat; zaś 68 osób zmarło w wieku starszym od 30 lat, czyli pochodziło z owej epoki, gdy szczepienie nie było jeszcze przymusowe.

W porównaniu z miastami zagranicznymi, w miastach większych wystąpiły następujące stosunki śmiertelności z przyczyny ospy:

		w ogóle		na 100000 mieszk.
w 206	większych miastach Niemiec	51		0,46
„ 57	„ „ Austrji	1180		39,9
„ 12	„ „ Węgier	115		13,2
„ 28	„ „ Anglii	7		0,07
„ 69	„ „ Włoch	1550		30,5
„ 66	„ „ Belgii	539		27,8

Dalej podaje urząd zdrowia wypadki śmierci z powodu ospy za lata 1886 do

1889 dla tych grup miast w których szczególnie starannie zapisuje się i ogłasza przyczyny śmierci. I okazuje się, że zmarło z przyczyny ospy:

w grupach miast	1886 r.	1887 r.	1888 r.	1889 r.	rocznie na 100000 miesz.
Niemiec	49	50	42	51	0,46
Anglii	70	332	604	7	2,72
Szwajcarji	103	—	4	—	5,56
Belgii	368	78	181	539	15,24
Francji	3169	2095	2203	?	36,77
Austrii	1065	1022	1440	1180	41,93
Włoch	4638	3712	?	?	55,81
Węgier	2477	1760	102	115	101,58

Według tego, w miastach posiadających 15,000 i więcej mieszkańców, śmiertelność z powodu ospy była w Anglii 6 razy, w Szwajcarji 12, w Belgii 33, we Francji 80, w Austrii 91, we Włoszech 121, w Węgrzech 221 razy silniejsza aniżeli w Niemczech. W korzystniejszym jeszcze położeniu od Niemiec znajdowała się Szwecja, gdzie już od początku bieżącego wieku były przepisy prawnne w przedmiocie szczepienia. Również w Niderlandach, gdzie wprowadzie nie ma bezpośredniego przymusu, lecz istnieje pośredni, przez nieprzyjmowanie do szkół dzieci z nieszczepioną ospą, śmiertelność z powodu ospy była małą, dała bowiem zaledwie 1 wypadek na 100,000 mieszkańców.

Tyle słów zacytowanego na początku czasopisma. My ze swej strony dodajemy jeszcze cyfry odnoszące się do Warszawy, a zaczerpnięte z rocznych sprawozdań Sekeji statystycznej naszego Magistratu. Otóż, według rzeczonoego źródła, w Warszawie, z przyczyny ospy umarło w 1886 r.—139 osób, w 1887 r.—681, w 1888 r.—307, w 1889 r.—775; czyli średnio rocznie po 108 osób na każde 100,000 mieszkańców.

B. D.

**LUDNOŚĆ KULI ZIEMSKIEJ.** „The British Medical Journal“ podaje liczby wyjęte ze świeżo wydanego przez Wagner'a i Supan'a w Gotha dzieła o zaludnieniu kuli ziemskiej. Z danych zebranych przez autorów wynika, iż ogół ludności globu wynosi 1480 milionów, o 46 milionów więcej niż w r. 1882. Pewne obliczenie dotyczy 836 milionów; reszta ludności nie jest dokładnie rejestrowaną. Zaludnienie Europy wynosi 357 milionów, a 94 ludności przypada w niej na angielsk. milę kwadratową przestrzeni. Odnośne cyfry dla Azji wynoszą 825 milionów i 47 na milę, dla Afryki 163 milionów i 14 na milę kwadratową, dla Ameryki 121 i 8, dla Australji 3 miliony i 1 na milę kwadr., dla Polinezji 7 milionów i 10 na milę. Najgęściej w Europie zaludniona jest Belgja (530 na milę kwadr.); potem następują Holandja i Anglja.

**CHOROBLIWOŚĆ WEDŁUG ZAJĘĆ.** Statystyka zachorowań w ogóle, a szczególnie z uwzględnieniem zajęć, słabo jest dotąd rozwinięta, skutkiem czego zestawienia podane w 42 numerze tygodnika berlińskiego „Veröffentlichungen des Kaiserlichen Gesundheitsamtes“ z r. b. na baczność zasługują uwagę.

Daty odnoszą się do uczestników berlińskich kas dla chorych (Arbeiterkrankenkassen) za r. 1888.

Na 221,533 uczestników zdarzyło się w ciągu pomienionego roku 156,906 czyli 70,8% zachorowań, z czego 11,930, t. j. 7,6% wypadków pochodziło z powodu skażeń podczas pracy.

Największa liczba zachorowań przypadła na białoskórników i piwowarów,

następuje na mechaników, robotników przy budowie machin, siodlarzy, rymarzy i paśników (wyrabiających pasy. Gürtler). Najmniejszą cyfrę zachorowań wykazują: garncarze, brukarze, sukiennicy, krawcy, kamieniarze, tkacze i murarze.

Zajęcie zachorowujących.	Liczba zachorowań	
	bezwzględna	w % do liczby uczestników
Białoskórniczy . . . . .	356	101,7
Piwowarzy . . . . .	919	96,2
Mechanicy . . . . .	1158	89,8
Robotnicy przy budowie machin . . . . .	13087	86,9
Siodlarze, rymarze . . . . .	1176	82,1
Paśnicy . . . . .	3174	81,3
Murarze . . . . .	9245	44,9
Tkacze . . . . .	1283	41,6
Kamieniarze . . . . .	18	40,0
Krawcy . . . . .	5038	35,4
Sukiennicy . . . . .	35	32,1
Brukarze . . . . .	150	27,4
Garncarze . . . . .	514	24,7

Średnią cyfrę zachorowań (66,2%) wykazują np. w wielkiej liczbie reprezentowani stolarze i robotnicy fortepijanów; więcej niż średnią, oprócz w powyższej tabelce wymienionych, jeszcze ślusarze, kowale i rzeźnicy; mniejszą od średniej, oprócz już podanych, jeszcze: drukarze i szewcy (49, 6%).

Wydatki na kurację, zależące nie tyle od częstości zachorowań ile od czasu trwania choroby, przeciętnie wypadły po 7,48 marek na każdego uczestnika w ogóle; zaś poszczególnie: po 12,13 marek na białoskórników, po 16,37 na robotników przy budowie machin, po 17,99 na drukarzy. Na piwowarów, mimo wysokiej cyfry zachorowań, wypadło tylko po 7,90 marek, czyli niewiele więcej, jak na murarzy (7,27).

Wiadomości o rodzajach chorób są bardzo skąpe, odnoszą się bowiem tylko do chorób wenerycznych, do chronicznych chorób skóry, ich zatrucie i kalectwa.

W ogóle było tylko 681 wypadków choroby pochodzących z otrucie metalami, pomiędzy niemi: 328 malarzy (12,5% wszystkich zachorowań malarzy), 23 garncarzy (4,5%), 37 drukarzy (1,8%), 16 garncarzy (1,6%).

Zatrucie spirytusem było najwięcej u murarzy (1% wszystkich zachorowań) i u robotników cygar; nieco rzadziej u piwowarów (0,8% (i u cieśli (0,8%).

Skaleczenia przy pracy trafiły się najczęściej u rzeźników (więcej niż 25%) i u piwowarów (20,9%).

Chronicznych chorób skóry było wiele (2,0% do 2,6%) u blacharzy, stolarzy, politurowników i u mechaników. Gdy do rachunku wprowadzimy i mniejsze kasy, to do zawodów, dających większy procent na chroniczne choroby skóry, zaliczyć jeszcze należy: golarzy, białoskórników (3,1% wszystkich zachorowań), cukierników (3,3%) i robotników narzędzi muzycznych (4,9%).

B. D.

**IMMIGRACJA W STANACH ZJEDNOCZONYCH.** Od 1 lipca r. 1890 do 30 czerwca r. b. włącznie liczba imigrantów wszystkich narodowości do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wyniosła 555,496. W odpowiednim okresie do 30 czer-

wca 1890 liczba przybyszów była mniejszą, a mianowicie wynosiła 451,219, zaś w r. poprzedzającym jeszcze mniejszą (438,619).

(*The Sanitarian* N. 263 r. b.).

**ZIMNICA W FINLANDJI.** Fińska gazeta lekarska w Helsingfors umieściła pracę R. Siewers'a o epidemjach malarji w Finlandji w porównaniu z takimiż w całej Europie. Poszukiwania autora sięgają wieku XVIII. Do r. 1888 istniało 7 epidemji w Finlandji i zwykle następnie objawiała się choroba ta w całej Europie, jak wykazują następujące cyfry:

Finlandja	Szwecja	Inne kraje
1749—1758	1749—1760—68	1748—1750
1774—1777	1772—1777	1770—1762
1812—1816	1805—1808—15	1806—1812
1819—1821	1819—1821	
1826—1830—32	1826—1832	1823—1827
1846—1848	1846—1849	1845—1849
1853—1862	1852—1856	1855—1860
	1858—1861	

Przytem w Finlandji malarja jest również endemiczną.

(*Révue internat. de bibl. med.*).

**O TUBERKULINIE** zamieszcza D-r Hueppe w № 46 „Berliner Klinische Wochenschrift“ artykuł krytyczny niedwuznacznie czyniąc zarzuty Kochowi z powodu nie naukowego i nie etycznego traktowania przezeń sprawy. Hueppe w kilku słowach streszcza i zestawia cztery komunikaty Kocha w omawianej kwestji zaczynając od odczytu 4 sierpnia r. 1890 a kończąc na ostatnim artykule wydrukowanym w „Deutsche medic. Wehschrift“ 22 paźdz. 1891 r. W odczytio wygłosił Koch zapowiedź sposobu leczenia gruźlicy bez wszelkich objaśnień; w pierwszym głośnym artykule w D. m. Wochschrift wspomniał o powodzeniach leczniczych „brunatnego płynu“ którego dawkowanie skreślił oraz wyjawiał firmę gdzie kupić go można; w dwa miesiące potem wyjaśnił że płyn jest wyciągiem glicerynowym czystych hodowli laseczników gruźliczych; w 4-ym wreszcie świeżo ogłoszonym artykule Koch, wspominając iż bakterjologjy okazali za mało wiadomości nie mogąc zrozumieć procederu wytwarzania tuberkuliny z jego poprzednich oświadczeń, i domagając się jakiejś recepty, przytacza sposób przyrządzania tuberkuliny a mianowicie izolowania jej substancji działającej. Poprzednio otrzymywał Koch tuberkulinę oblewając gliceryno-agarowe hodowle laseczników 4 procentowym roztworem gliceryny, wyparowując do  $\frac{1}{10}$  i filtrując później używał płynnych gruntów odżywezych z dodaniem 4—5% gliceryny, poczem wyparował do  $\frac{1}{10}$ . „Taka tuberkulina,“ powiada K., miała 40—50% gliceryny i była ochronioną od rozkładu przez bakterje“. „Czy znajdzie się człowiek na świecie,“ powiada Hueppe, „któryby uznał podobny wytwór jako wyciąg hodowli laseczników gruźliczych 40—50% gliceryną?“

Przytaczając prace u M. Nenckiego wykonane weześnie i w ścisłe naukowy sposób nad substancją trującą laseczników, H. przypomina wreszcie Kochowi zarzuty, jakie ten czynił niegdyś Pasteur'owi (lubo ten ostatni jedynie za reformatora w danym razie uważany być może) iż nie dość dokładnie znane procedury z lasecznikami karbunkułowemi opisał,—zarzuty iż jak mówił Koch, w naukowych sprawach każda czynność musi być dokładnie ogłoszoną i tylko procedery przemysłowe w tajemnicy trzymane być mogą. Koch, zdaniem Hueppe'go, sam siebie w ten sposób osądził.



**ZAKŁAD STERYLIZACJI MLEKA.** Oprócz istniejących dwóch zakładów sterylizacji mleka w Warszawie powstał świeżo trzeci, przez D-ra Stępniewskiego otwarty (przy ul. Złotej) i uposażony umiejętnie we wszelkie do sterylizacji i badania mleka potrzebne przyrządy i środki. Przyklaskujemy usiłowaniom sanitarnym założyciela zakładu w istocie wiele pracującego w dziedzinie sanitarnego przemysłu. Drobną uwagę pozwolimy tylko zrobić sobie względem rozsełanej przez założyciela broszury nie zupełnie odpowiadającej popularnym książeczkom dla mas i podającej nader subtelne i mało potrzebne a nie ustalone dotychczas analizy mleka różnych zwierząt dzikich obok mleka „kobiety namiętnej“ i t. p. Atrybucje zakładu ogłoszone w prospekcie jak udzielanie porady w chorobach wymagających kuracji mlekiem jako nieprzemysłowe, zdaniem naszym, odrębnie traktowane być winny.

**OTWARCIE SZPITALA** dla obłąkanych w Tworkach naznaczono stanowczo na dzień 27 b. m.

---

## N e k r o l o g j a.

---

**S. p. Adryjan Baraniecki**, Dr. Med. umarł pozostawiając szczery żal u kolegów i u szerszych kół społeczeństwa.

Urodzony w m. Jarmolińcach na Podolu w r. 1828, medycynę studjował w Kijowie, doktoryzację zaś uskutečnił w Moskwie, poczem na dalsze studia jeszcze wyjechał do Paryża i tu w r. 1858 założył towarzystwo lekarzy polskich. W r. 1859 rozpoczął praktykę lekarską w Jarmolińcach i rozgłos zyskał szeroki, a jednocześnie sprawował urząd kuratora szkółek ludowych podolskich. W Kamieńcu założył znowu towarzystwo lekarzy podolskich. W r. 1864 wyjechał do Londynu. W r. 1868 przybył do Krakowa i niebawem założył muzeum przemysłowe a następnie i szkołę żeńską przy tem muzeum. Podczas pobytu w Jarmolińcach ogłosił drukiem kilka prac lekarskich, w tej liczbie o topografji sanitarnej Podola. Jak widzimy dzielny więc był inicjatorem pożytecznych instytucji a gdy dodamy iż był również twórcą zjazdów lekarskich polskich, za co tak niedawno złoty medal na zjeździe krakowskim otrzymał, czyż nie możemy być pewni że każdy lekarz w kraju powtórzy z nami: Cześć jego pamięci.

### Książki nadesłane:

*Zawadzki Józef.* O wpływie mięsienia na szybkość wchłaniania. Warszawa. 1891.

*Wagner K.* Primienienie sposobu Winter'a k izsledowanju izmienienij żeludoczn. soka. 1891.

*Prawdźic.* Uprawa kartofli. Wydawnictwo kiegarni krajowej. 1891.

Bibliograficzeskij ukazatiel ros. mied. literatury. Październik 1891.

Zapiski kijewskawo obszcz. jestiestwoispytatielej. T. XI. Zeszyt 2, 3 i 4.

Medic. sbornik Ujazdowsk. wojen. hospit. 1891.

## „K R A J”

Pismo tygodniowe polityczne, społeczne, ekonomiczne, literackie, istniejące od r. 1882, wychodzić będzie w Petersburgu w roku 1892 pod redakcją Erazma Piltza, z głównym współudziałem Włodzimierza Spasowicza oraz pierwszorzędnych sił publicystyczno literackich, na tych samych, co dotąd warunkach. Zawiera: Artykuły wstępne, Artykuły literackie, Artykuły i sprawy bieżące, Luźne kartki (Feljetony), Korespondencje z prowincji i zagranicy, Z politycznego świata, Z tygodnia, Przegląd prasy, Wiadomości urzędowe, Wiadomości bieżące, Kronikę potersburską, Prawo i sądy, Kurjer Kościelny, Kurjer szkolny, Wiadomości ekonomiczne, dodatek powieściowy.

Przedpłata „Kraju” wraz ze wszystkimi dodatkami wynosi: z przesyłką pocztową rocznie rs. **12**, półrocznie rs. **6**, kwartalnie rs. **3**. Cena numeru pojedynczego bez żadnych dodatków kop. **15**.

Przedpłatę przyjmują: Administracja „Kraju” w Petersburgu, **Kazańska N. 26**, „Warszawski Kantor Kraju” ul. **Czysta N. 2**, oraz wszystkie znaczniejsze księgarnie w Cesarstwie, Królestwie i zagranicą. Ogłoszenia do „Kraju,” jako do pisma najbardziej ze wszystkich politycznych pism polskich rozpowszechnionego, przedstawiają interes dla przemysłowców, kupców i t. d. Ogłoszenia w cenie **20** kop. za wiersz petitem na 1-szej stronicy, **15** kop. na drugich i **30** kop. za reklamy, przyjmują wyłącznie Administracja „Kraju” w Petersburgu, oraz kantor „Kraju” w Warszawie, **Czysta N. 2** (pod zarządem p. Stefana Nestorowicza).

---

## SKŁAD WYROBÓW GUMOWYCH I ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH KUKSZ & LUEDTKE

w Warszawie, Bielańska Nr. 5.

Mają zaszczyt polecić: **Pończochy** elastyczne dla osób cierpiących na rozdęcie żył. **Pasy brzuszne** gumowe, flanelowe i dymowe najświeższych modeli. **Wyksatyny, podkłady i płótna gumowe** pod chorych. **Ceratki** do kompresów. **Szpryce**, kauczukowe, gumowe i szklane. **Szprycki Prawatza** francuzkie i angielskie. **Suspensorja i Katetery** różnych systemów. **Termometry** maximalne, kąpielowe i ścienna. **Waty, Gazy i Bandaże** do opatrunków. **Irrygatory** szklane i blaszane. **Inhalatory, Poduszki** gumowe pod chorych. **Poduszeczki** higieniczne dla dam. **Kanki, Sondy** żołądkowe, oraz **Mameczki** do karmienia dzieci.

Szpitalom i Zakładom Dobroczynnym odstępujemy odpowiedni rabat.

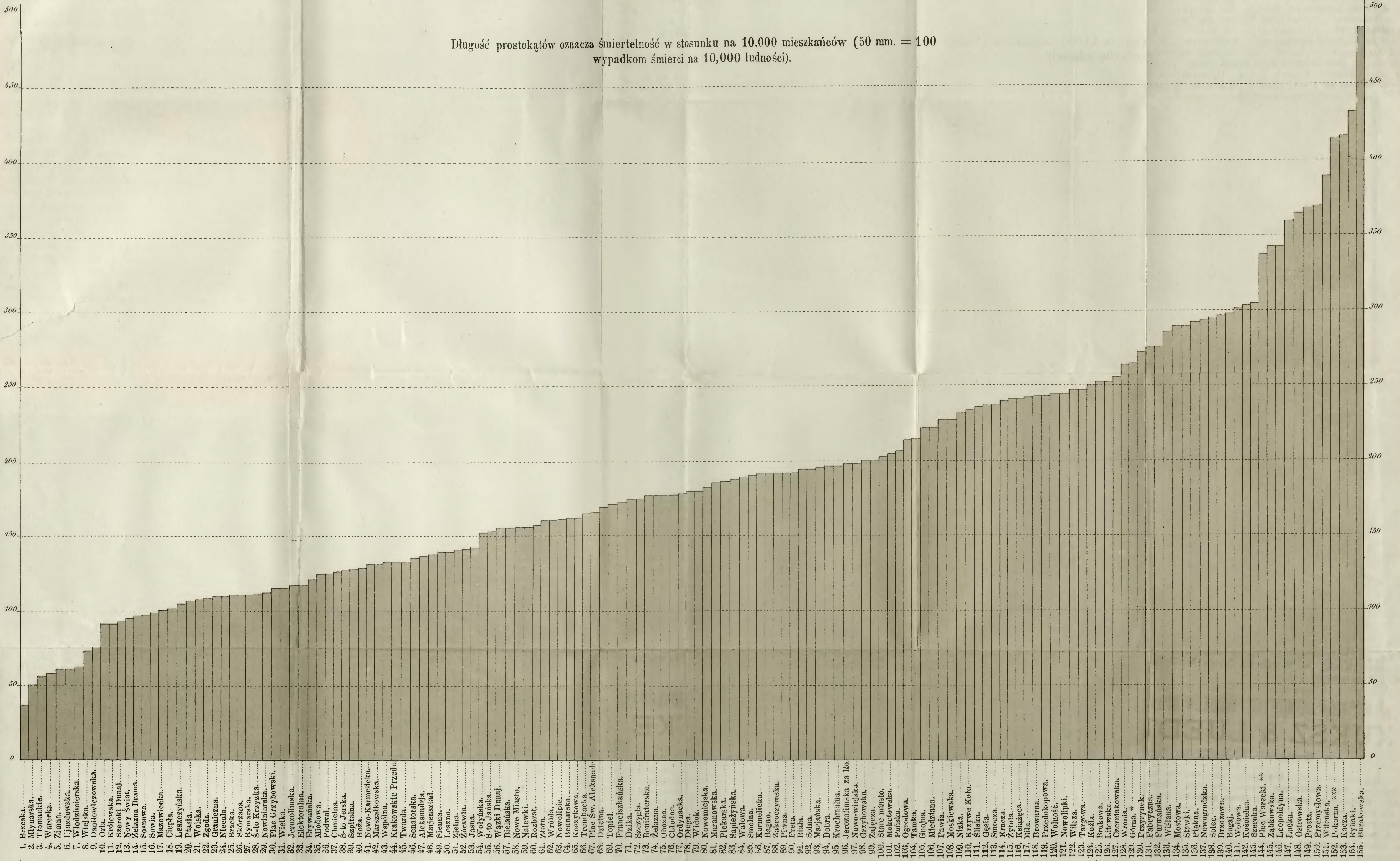
Wszelkie zlecenia wyślemy pocztą lub koleją za zaliczeniem. **Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Cenniki** oraz próby gratis franco.

# TABLICA GRAFICZNA ŚMIERTELNOŚCI Z CHORÓB ZAKAŻNYCH W WARSZAWIE,

według ulic mających nie mniej jak 500 ludności,

(średnio z 5-letniego okresu 1886-1890 r.).

Długość prostokątów oznacza śmiertelność w stosunku na 10,000 mieszkańców (50 mm. = 100  
wypadkom śmierci na 10,000 ludności).



Śmiertelność do 15‰

Śmiertelność od 15‰—20‰

Śmiertelność od 20‰—25‰

Śmiertelność od 25‰—30‰

Śmiert. więcej nad 30‰

1. Brzeska.
2. Młynarska.
3. Tłomackie.
4. Wapiecka.
5. Żelazna.
6. Ujazdowska.
7. Włocławiecka.
8. Wileńska.
9. Damińskie.
10. Orła.
11. Królewska.
12. Szeroki Dunaj.
13. Nowy Świat.
14. Żelazna Brana.
15. Sospowa.
16. Sowińska.
17. Mazowiecka.
18. Ciepła.
19. Leszczyńska.
20. Ptasia.
21. Wolska.
22. Złota.
23. Graniczna.
24. Niecała.
25. Bracka.
26. Skórska.
27. Rybarska.
28. S-ko Krzyżka.
29. Nowiniarska.
30. Plac Grzybowy.
31. Wielka.
32. Jerolimowska.
33. Elektoralna.
34. Erywajska.
35. Miodowa.
36. Podwal.
37. Chmielna.
38. S-ko Jerska.
39. Szpitalna.
40. Hoża.
41. Nowo-Karmelicka.
42. Marszałkowska.
43. Wspólna.
44. Krakowskie Przed.
45. Twarda.
46. Senatorska.
47. Aleksandrija.
48. Mariensztat.
49. Sienna.
50. Leszno.
51. Zielna.
52. Żorawi.
53. Jasna.
54. Wotyńska.
55. S-ko Jaska.
56. Wązki Dunaj.
57. Bielańska.
58. Nowe Miasto.
59. Nalewki.
60. Rozbrat.
61. Złota.
62. Wróbla.
63. Nowolipie.
64. Bednarska.
65. Koszykowa.
66. Trembacka.
67. Plac Sw. Aleksandra.
68. Dzielna.
69. Topiel.
70. Franciszkańska.
71. Dzika.
72. Szezygła.
73. Poniżarska.
74. Żelazna.
75. Obożna.
76. Chłodna.
77. Ordynacka.
78. Długa.
79. Widok.
80. Nowomiejska.
81. Muranowska.
82. Piekarska.
83. Sapieżńska.
84. Wąłowa.
85. Smolna.
86. Karmelicka.
87. Baro.
88. Zakroczymiska.
89. Piwna.
90. Freta.
91. Biała.
92. Sielna.
93. Macjalska.
94. Dobra.
95. Krochmalna.
96. Jerolimowska za Ilo.
97. Nowo-wilejska.
98. Grzybowska.
99. Zajeźcza.
100. Stare miasto.
101. Mokotowska.
102. Pauska.
103. Ogrodowa.
104. Tanka.
105. Gnojna.
106. Miedziana.
107. Pawia.
108. Moskiewska.
109. Niska.
110. Krzywe Koło.
111. Słiska.
112. Gęsia.
113. Smocza.
114. Krucza.
115. Żytnia.
116. Książęca.
117. Miła.
118. Browarna.
119. Przedokopowa.
120. Wobosz.
121. Nowolipki.
122. Witcza.
123. Targowa.
124. Kozła.
125. Brukowa.
126. Lilewska.
127. Ozernakowska.
128. Wronia.
129. Górna.
130. Przyrynek.
131. Fabryczna.
132. Furmajska.
133. Wisłana.
134. Mostowa.
135. Sławkowska.
136. Piekna.
137. Nowogrodzka.
138. Solec.
139. Brzozowa.
140. Baga.
141. Węg.
142. Koscielna.
143. Szeroka.
144. Plac Wapacki. \*\*
145. Zabłowska.
146. Leopoldyna.
147. Łucka.
148. Ostrowska.
149. Prosta.
150. Przemysłowa.
151. Wileńska. \*\*\*
152. Pokorna. \*\*\*
153. Kaźna.
154. Rybacki.
155. Białkowska.

\* Szpital Ujazdowski.

\*\* Szpital Dzieciątka Jezus.

\*\*\* Szpital żydowski.